

# WIADOMOŚCI RYBACKIE

ISSN 1428-0043

NR 5-6 (181)  
MAJ-CZERWIEC 2011



Minister K. Płocke uderzeniem w dzwon otwiera Targi Polfish 2011

## Polfish 2011

**J**uż po raz 11. odbyły się Międzynarodowe Targi Przetwórstwa i Produktów Rybnych organizowane przez Międzynarodowe Targi Gdańskie S. A. Uroczystego otwarcia dokonał Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Kazimierz Płocke.

*Dokończenie na s. 2*

SPIS TREŚCI

Polfish 2011.....	1
XV Konferencja Technologów Przemysłu Rybnego .....	4
Powstanie Morskiego Instytutu Rybackiego.....	5
Nowe książki: Wspomnienia Augustyna Necla .....	7
O czym wróble w Brukseli ćwierkają.....	8
Stan zasobów ryb Bałtyku i zalecane przez ICES dopuszczalne połowy (TAC) w 2012 roku.....	10
Wizyta Komisji Rybołówstwa Parlamentu Europejskiego w MIR .....	13
Złoty Śledź .....	14
Doroczne Walne Zgromadzenie EFARO po raz pierwszy w Polsce .....	15
Obrady Bałtyckiej Rady Doradczej .....	16
Kolejna Biesiada Śledziowa .....	17
Latimerie – okazy „żywych skamielin” w zbiorach numizmatycznych .....	19
Z żalobnej karty – dr Jerzy Salmonowicz.....	21
Tradycja współczesnych rybaków .....	22
Nowa Rada Naukowa MIR.....	24
Rybaki 2011 .....	24
Nowe nabytki Biblioteki MIR .....	25
Nowe „stare” władze w PSPR .....	26
Z głową pod wodą czyli edukacja wczesnoszkolna w Akwarium Gdyńskim .....	26

Morski Instytut Rybacki, 81-332 Gdynia, ul. Kołłątaja 1  
fax (058) 73-56-110, tel. (058) 73-56-232  
E-mail: [sekrdn@mir.gdynia.pl](mailto:sekrdn@mir.gdynia.pl)  
[www.mir.gdynia.pl](http://www.mir.gdynia.pl); [www.wiadomosci.rybackie.pl](http://www.wiadomosci.rybackie.pl)

Przewodniczący Zespołu Redakcyjnego:  
Tomasz Linkowski

Redaktor naczelny: Zbigniew Karnicki  
Sekretarz redakcji: Iwona Fey  
Skład i łamanie: Lucyna Jachimowska

Konto bankowe Wydawcy:  
BANK MILLENNIUM S.A.  
ul. Stanisława Żaryna 2A, 02-593 WARSZAWA  
ODDZIAŁ 214  
IBAN: PL 45 11602202 00000000 61917907

## Polfish 2011

*Dokończenie ze s. 1*

W targach wzięło udział ponad 100 wystawców, głównie reprezentujących firmy importujące i dystrybuujące na polskim rynku różne asortymenty produktów rybnych oraz przedsiębiorstwa oferujące materiały opakowaniowe i transportowe, maszyny i urządzenia do przetwórstwa, hodowli i połowu ryb, odzież ochronną, a także środki higieny.

Wyraźnie widać było spadek zainteresowania udziałem w targach dużych, krajowych przetwórców ryb, bo dla nich najważniejsze wydają się być targi w Brukseli. Dlatego też, czas się zastanowić, czy nie należałoby zmienić nieco formułę naszych targów, aby była ona bardziej atrakcyjna.



Stoisko MIR i jego obsługa. Od lewej Ania Ochman, Kamila Mazur i Olga Szulecka

Jak zwykle, w trakcie Targów odbywały się ciekawe seminaria i konferencje. Po raz piętnasty odbyła się Konferencja Technologów Przemysłu Rybnego „Aktualne wymagania prawne i rynkowe dla branży rybnej” zorganizowana przez Morski Instytut Rybacki w Gdyni. Piszemy szerzej o tej konferencji w osobnym artykule. Kolejną, interesującą konferencję „Surowce – Innowacje – Rynek” zorganizował Magazyn Przemysłu Rybnego.

Istotnym, ciekawym *novum* była konferencja „Lokalne Grupy Rybackie szansą czy tylko nadzieją” zorganizowana przez Lokalną Grupę Rybacką 7 RYB, Partnerstwo Doliny Baryczy, Lokalną Grupę Rybacką Obra-Warta i Nadnotecką Grupę Rybacką, pokazująca szanse i możliwości wykorzystania dla wspólnego celu funduszy pomocowych Unii Europejskiej.

Jak zwykle wiele emocji wzbudziła ceremonia rozdania nagród. A oto nagrodzeni:



## GRAND PRIX POLFISH 2011

Morski Instytut Rybacki w Gdyni  
za dzwonkarę stołową dla ryb karpiowatych

Nagroda Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni  
„ZŁOTY ŚLEDŹ”

Zakład Przetwórstwa Ryb BARTEK ze Świdwina  
w uznaniu osiągnięć w przetwórstwie bałtyckich ryb pelagicznych

## MEDAL MERCURIUS GEDANENSIS

GOLMAR Mariusz Golec z Sopotu  
za szprota podwędzanego w oleju Winter Sprats

ROYAL GREENLAND SEAFOOD z Koszalina  
za flądę naziwaną sosem krewetkowo-brokulowym

## PUCHAR MINISTRA ROLNICTWA I ROZWOJU WSI

za najciekawszy produkt prezentowany na targach

SoNa Sp. z o.o. z Kozieglówek  
za filety z makreli wędzone z pieprzem

Tradycyjnie Morski Instytut Rybacki w Gdyni miał również swoje stanowisko, na którym honory gospodarzy stoiska pełnili: Olga Szulecka, Kamila Mazur, Michał Sikora z Zakładu Technologii i Mechanizacji Przetwórstwa MIR, a także Ewa Baradziej-Krzyżankowska i Anna Ochman z Sekcji Promocji i Kontaktów Zewnętrznych Instytutu.

Laureaci Polfish 2011



Dyrektor MIR przekazuje główną nagrodę Targów Mercurius Gedanensis twórcy nagrodzonej dzwonkarci – profesorowi Andrzejowi Dowgiałło



Minister K. Plocke na stoisku MIR



W roku bieżącym Morski Instytut Rybacki w Gdyni prezentował przenośną, stołową dzwoneczkę do ryb karpowatych, która umożliwia przecinanie tusz na dzwonek o regulowanych szerokościach. Morski Instytut Rybacki w Gdyni otrzymał za to urządzenie Grand Prix Targów Polfish 2011. Konstrukcję tego urządzenia opracowali: prof. Andrzej Dowgiałło oraz mgr inż. Michał Sikora. Parametry dzwoneczki przedstawiono w tabeli 1. Dzwoneczka szczególnie polecana jest małym zakładom przetwórczym, stoiskom rybnym i restauracjom, z uwagi na prostotę obsługi i małe wymiary umożliwiające szybkie przenoszenie urządzenia.

Targi Polfish stanowią jedną z niewielu w kraju możliwości do spotkania się i wymiany doświadczeń oraz zawierania umów handlowych przez producentów i dystrybutorów produktów rybnych oraz przedstawicieli innych branż dostarczających rozwiązania dla połowu, przetwórstwa i hodowli ryb. Istotne zatem by takie wydarzenie było na stałe wpisane

Tabela 1. Parametry stołowej dzwoneczki do ryb

Lp.	Parametr	Wartość parametru
1.	Wymiary urządzenia (szer. × wys. × głęb.)	600 × 485 × 680 mm
2.	Masa urządzenia	60 kg
3.	Przepustowość urządzenia	do 20 ryb/min
4.	Maksymalna długość ryby	350 mm
5.	Moc urządzenia	0,55 kW

w targową mapę Polski. Miejmy nadzieję, że spotkamy się ponownie na kolejnych XII targach. Jak planują organizatorzy, już w nowej lokalizacji – w Amber Expo budowanym w okolicy nowego stadionu PGE Arena w Gdańsku.

**O. Szulecka, Z. Karnicki**  
Fot. **M. Czoska**

## XV Konferencja Technologów Przemysłu Rybnego „Aktualne wymagania prawne i rynkowe dla branży rybnej”

Kolejna XV Konferencja Technologów Przemysłu Rybnego odbyła się w dniu 31 maja 2011 r., podczas Międzynarodowych Targów Przetwórstwa i Produktów Rybnych POLFISH 2011 w Gdańsku. Konferencja zorganizowana została przez Morski Instytut Rybacki w Gdyni oraz Międzynarodowe Targi Gdańskie SA w Gdańsku i odbyła się na terenie Międzynarodowych Targów Gdańskich. Konferencję otworzyli p. Bogusław Zalewski – Członek Zarządu MTG w Gdańsku oraz p. dr hab. inż. Andrzej Dowgiałło, prof. nadzw. – Kierownik Zakładu Technologii i Mechanizacji Przetwórstwa MIR w Gdyni. Podczas otwarcia konferencji obecny był również

p. Roman Wenerski – Dyrektor Departamentu Rybołówstwa Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

W konferencji udział wzięło około 120 uczestników, reprezentujących przede wszystkim przedsiębiorstwa przetwórstwa rybnego, uczelnie wyższe oraz instytuty naukowo-badawcze oraz zaproszeni gości z Departamentu Rybołówstwa Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, a także inspekcji urzędowej kontroli żywności, inspekcji rybołówstwa morskiego i inne organizacje związane z branżą rybną.

Tematem wiodącym tegorocznej konferencji były: „Aktualne wymagania prawne i rynkowe dla branży rybnej”, stąd zaproszono do udziału w konferencji specjalistów zajmujących się zagadnieniami istotnymi w zakresie funkcjonowania firm na rynku krajowym i międzynarodowym. Zagadnienia dotyczące systemów certyfikacji produktów rybnych są



Jola Hillar-Walczak organizator Konferencji



aktualnie ważne ze względu na zapowiedź niektórych sieci handlowych i kontrahentów zagranicznych w odniesieniu do ich wymagań, stąd dużym zainteresowaniem cieszyły się prezentacje w tym zakresie.

System certyfikacji produktów rybnych pochodzących z rybołówstwa – MSC zaprezentował p. Camiel Derichs – Zastępca Dyrektora MSC na Europę, natomiast zasady certyfikacji produktów rybnych pochodzących z hodowli – Global GAP Aquaculture przedstawił p. dr inż. Adam Cymbulski reprezentujący firmę Konsulting Systemy Jakości z Gdyni. Ponadto kolejne prezentacje dotyczyły znakowania produktów rybnych oraz opakowań dla przemysłu żywnościowego. Znakowanie produktów stanowi istotny element jakości produktów, a interpretacja obowiązującego prawa nadal czasami stwarza problemy, stąd referat przedstawiciela inspekcji bezpośrednio nadzorującej stosowanie wymagań w tym zakresie p. Violetty Kowalskiej – kierownik Wydziału Kontroli Wojewódzkiego Inspektoratu Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych w Gdańsku.

W maju br. zaczęło obowiązywać nowe rozporządzenie UE w sprawie materiałów i wyrobów z tworzyw sztucznych przeznaczonych do kontaktu z żywnością, dlatego warto było zapoznać się z nowymi wymaganiami i zasadami ich stosowania w praktyce przedstawionymi przez p. dr inż. Kazimierzę Ćwiek-Ludwicką z Narodowego Instytutu Zdrowia Publicznego w Warszawie (Państwowy Zakład Higieny). Omówiono także inne zagadnienia bezpośrednio dotyczące sektora rybnego, zawarte w prezentacjach przedstawiciela

Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa p. Adama Dettlaffa i p. Zyty Biegały nt. funduszy pomocowych dla sektora rybnego w ramach Programu Operacyjnego 2007-2013 oraz przedstawiciela Okręgowego Inspektoratu Rybołówstwa Morskiego w Szczecinie p. Stanisława Kasperka nt. zwalczania połowów nielegalnych, nieraportowanych i nieuregulowanych w kontekście wymagań dotyczących przemysłu rybnego.

Czas przeznaczony na poszczególne prezentacje zapewnił przedstawienie tematów w sposób wyczerpujący, tym niemniej konferencja zakończyła się dyskusją merytoryczną uczestników z autorami prezentacji, jak również w przerwie konferencji podczas poczęstunku była okazja do spotkań i rozmów kulturalnych.

Po zakończeniu konferencji uczestnicy mieli ponadto czas na zapoznanie się z ofertą wystawienniczą Targów POLFISH 2011, a w godzinach wieczornych wszyscy uczestnicy konferencji zostali zaproszeni do wspólnego udziału w uroczystym Spotkaniu Wystawców, które odbyło się w Hotelu Mercure Hevelius w Gdańsku.

Należy podkreślić, że konferencja cieszyła się dużym zainteresowaniem, stąd można wnioskować o potrzebie organizowania tego rodzaju spotkań, które stanowią okazję do zapoznania się z ciekawymi tematami prezentowanymi przez doświadczonych specjalistów oraz do spotkań i wymiany doświadczeń pomiędzy przedstawicielami zakładów przetwórstwa rybnego z całego kraju.

J. Hillar-Walczak

## Powstanie Morskiego Instytutu Rybackiego

*Dziś kończymy, cykl informacyjny o powstaniu i działalności Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni. Uroczystości obchodów 90-lecia Instytutu odbyły się 16 czerwca br. kiedy obecny numer Wiadomości Rybackich znajdował się już w drukarni. Szczegóły tej uroczystości prześlemy naszym Czytelnikom w kolejnym wydaniu.*



Redakcja

Powstanie Morskiego Instytutu Rybackiego, jako samodzielnej placówki stricte naukowo-badawczej, nastąpiło formalnie z dniem 1 stycznia 1949 roku, w wyniku włączenia dotychczasowego Morskiego Laboratorium Rybackiego (MLR) do Morskiego Instytutu Rybackiego. Należy jednak w tym miejscu wyjaśnić, iż działające już od 1928 roku Stowarzyszenie noszące nazwę „Morski Instytut Rybacki” nie było instytucją o charakterze naukowo-badawczym, w takim sensie jak powstały w 1949

roku Morski Instytut Rybacki, bowiem powstały jeszcze przed wojną MIR był stowarzyszeniem, którego głównym zadaniem miało być popieranie rozwoju rybołówstwa, uruchamianie zakładów i urzędzeń morskiego przemysłu rybnego, uruchamianie stoczni, udzielanie rybakom pomocy finansowej itp. Te zadania po włączeniu MLR do Morskiego Instytutu Rybackiego przejęły inne organa administracji państwowej, a MIR stał się jednostką badawczo-naukową.

Dyrekcji nowo powstałego Instytutu w Gdyni podporządkowano dwie ekspozytury terenowe; w Świnoujściu i w Kołobrzegu. Zakresem swojej działalności badawczej Instytut objął również problematykę zarybiania Zalewu Wiślanego i Szczecińskiego.

Włączenie MLR do MIR stworzyło lepsze warunki dla rozwoju działalności naukowo-badawczej Instytutu, jednakże z drugiej strony nakładało na Instytut pewne jarzmo utylitaryzmu; przemysł domagał się bowiem od personelu



naukowego konkretnego pokazywania, gdzie jest ryba i obciążania go częścią odpowiedzialności za niepowodzenia przedsięwzięć połowowych w realizacji niesłychanie wysokich, a nieraz wręcz nierealnych zadań produkcyjnych.

Zapoczątkowany w latach pięćdziesiątych ubiegłego stulecia dynamiczny rozwój rybołówstwa bałtyckiego, a przede wszystkim rybołówstwa dalekomorskiego, nałożył na Instytut nowe zadania, które pociągnęły za sobą znaczny wzrost liczby kadr Instytutu; wystarczy zaznaczyć, iż jeśli w 1947 roku zatrudnionych było 23 osoby, to w roku 1957 zatrudnionych już było 166 osób. W tym czasie Instytut otrzymał dwa statki badawcze: kuter „Michał Siedlecki II” i lugrotrawler „Birkut”, a pracownicy MIR rozpoczęli zbiór materiałów i badań na statku *Birkut*, a także na statkach przemysłowych poławiających na Morzu Północnym.

Na początku lat sześćdziesiątych na Instytut nałożono dalsze, odpowiedzialne zadania w związku z rozpoczęciem budowy i wejściem do eksploatacji dużej, budowanej w polskich stoczniach floty trawlerów-przetwórn i zamrażalni. Eksploatacja tych statków, znalezienie dla nich na odległych łowiskach odpowiedniej bazy surowcowej, a także opracowania technologii przetwórstwa i konserwacji złowionej ryby były dla Instytutu nowymi wyzwaniem. Dla tych celów powołano w Instytucie Pracownię Studiów nad Typami Statków Rybackich oraz Zakład Mechanizacji Przemysłu Rybnego, a także rozbudowano Zakład Ichtiologii, dodając mu nowe zadania związane ze zwiadem rybackim. Pracownicy tego zakładu, zajmujący się zwiadem rozpoczęli mustrować na dalekomorskie statki rybackie w celu służenia pomocą załodze w poszukiwaniu wydajnych łowisk. W tym celu powołano nawet w roku 1964 samodzielną komórkę organizacyjną – Ośrodek Zwiadów Rybackich.

Rok 1964 rozpoczął się bardzo ważnym dla Instytutu wydarzeniem, jakim było przekazanie Instytutowi następnego z kolei statku badawczego – trawlera burtowego „Wieczno”. Statek ten umożliwił Instytutowi prowadzenie różnego rodzaju badań na odległych

obszarach północno-zachodniego Atlantyku. Statek ten odegrał również dużą rolę w realizacji zapoczątkowanej w 1972 roku wieloletniej współpracy Instytutu z analogicznymi placówkami badawczymi Stanów Zjednoczonych. W ramach tej współpracy w roku 1974 powstał w Instytucie Ośrodek Sortowania i Oznaczania Planktonu, który rozpoczął świadczyć odpłatne usługi na potrzeby placówek badawczych USA. Działalność tego Ośrodka trwa nieprzerwanie do chwili obecnej.

W roku 1971 Instytut obchodził uroczyste swój 50. jubileusz, który upamiętniony został ceremonią otwarcia Muzeum Oceanograficznego i Akwarium Morskiego.

Innym ważnym wydarzeniem w historii Instytutu było w sierpniu 1972 r. podniesienie bandery na super nowoczesnym statku badawczym „Profesor Siedlecki” zbudowanym, przy wsparciu finansowym FAO/UNDP w Stoczni Gdańskiej. Po wejściu tego statku do eksploatacji zatrudnienie w Instytucie osiągnęło stan 588 osób, co spowodowane zostało nie tylko wejściem jego do eksploatacji, ale również wzrostem obsady osobowej dotychczasowych zakładów naukowych i powołaniem nowych.

Eksploatacja statku badawczego „Profesor Siedlecki” to piękna karta w historii działalności badawczej na morzu nie tylko Morskiego Instytutu Rybackiego, ale również innych polskich instytucji naukowych, szczególnie instytutów PAN, których przedstawiciele brali udział w rejsach jednostki eksploatowanej przez MIR. W ciągu dwudziestoletniego okresu eksploatacji statek ten odbył 33 oceaniczne rejsy badawcze, przepływając 466 tysięcy mil morskich, zawijając do 98 portów na wszystkich kontynentach, poza Australią. „Profesor Siedlecki” uczestniczył w 9 ekspedycjach antarktycznych, podczas których między innymi zlokalizowano wydajne łowiska antarktycznego kryla, opanowano technikę jego połowów w skali przemysłowej oraz wypracowano technologię produkcji koagulatu i farszu z kryla.

Pod koniec 1977 roku Instytutowi przekazano jeszcze jeden oceaniczny przemysłowo-badawczy statek, któremu nadano nazwę „Profesor Bogucki”. W

jednym ze swoich rejsów badawczych statek ten jako pierwszy w historii polskiej żeglugi opłynął kontynent Antarktydy dookoła, prowadząc badania w tym rejonie.

Po wejściu do eksploatacji statku „Profesor Bogucki” i przyłączeniu do Instytutu Zakładu Doświadczalnego Białka Spożywczego, Instytut osiągnął rekordowy w swojej historii stan zatrudnienia: 901 pracowników.

Po okresie największego, ilościowego rozwoju i bardzo ożywionej działalności na morskich akwenach niemal całego świata, począwszy od roku 1978 Instytut zaczął borykać się z poważnymi trudnościami, spowodowanymi pogarszającą się sytuacją w dziedzinie bazy surowcowej w światowym rybołówstwie, a po roku 1981 – ze skutkami wprowadzenia w kraju stanu wojennego. Wszystkie te wydarzenia, jak również inne organizacyjne wstrząsy, spowodowały znaczne ograniczenie działalności Instytutu na arenie międzynarodowej, a także drastyczny spadek zatrudnienia, które pod koniec roku 1982 wnosilo już tylko 450 osób. Zmniejszył się również stan flot dalekomorskich wszystkich polskich przedsiębiorstw rybackich, a nowych jednostek już na stocznich nie zamawiano. Również Instytut zmuszony został do wycofania z eksploatacji swojego wysłużonego już statku badawczego „Wieczno” (1989 rok), a w roku 1992 – statku badawczego „Profesor Siedlecki”.

W miejsce tych dwóch jednostek Instytut wprowadził nowy, wybudowany w stoczni „Nauta” w Gdyni, statek przystosowany specjalnie do badań na Morzu Bałtyckim „Baltica”, którego współwłaścicielem jest Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej. Jednostka ta jest obecnie podstawowym narzędziem badawczym Instytutu.

Ważnym wydarzeniem było w roku 1991 oddanie do eksploatacji nowej, trzeciej już z kolei – siedziby głównej Instytutu przy ul. Kollątaja 1. Przyniosło to zdecydowaną poprawę warunków pracy i jej organizacji.

Zatrudnienie w Instytucie na dzień dzisiejszy wynosi 223 osób w przeliczeniu na pełne etaty, łącznie z obsadą Stacji Badawczej w Świnoujściu i załogą statku badawczego „Baltica”.

W Instytucie działają następujące Zakłady Naukowe i ważniejsze jednostki organizacyjne:

1. Zakład Zasobów Rybackich
2. Zakład Oceanografii Rybackiej i Ekologii Morza
3. Zakład Technologii Przetwórstwa
4. Zakład Chemii Żywności i Środowiska
5. Zakład Ekonomiki Rybackiej
6. Ośrodek Informacji Naukowej i Biblioteka
7. Zakład Sortowania i Oznaczania Planktonu w Szczecinie
8. Stacja Badawcza w Świnoujściu
9. Akwarium Gdyńskie

Oprócz zadań statutowych, realizowanych w wymienionych wyżej zakładach naukowych, Instytut współ-

pracuje z Departamentem Rybołówstwa Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi w celu wspierania administracji rybackiej we wdrażaniu Wspólnej Polityki Rybackiej Unii Europejskiej oraz w celu udzielania pomocy w negocjacjach dotyczących interesów polskiego rybołówstwa na forum Unii Europejskiej.

Istotne znaczenie w edukacji morskiej społeczeństwa ma Akwarium Gdyńskie, które w minionym roku odwiedziło łącznie 385 847 osób w tym 29 058 bezpłatnie, w 2010 roku nastąpił dalszy wzrost frekwencji uczestników zajęć edukacyjnych, która sięgnęła blisko 40 tysięcy.

Rok 2010 był dla Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni dobrym rokiem. Po raz kolejny Instytut został oceniony przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego jako najlepszy Instytut w grupie jednostek zajmujących

się inżynierią i ochrona środowiska, technologiami środowiskowymi, rolnictwami i leśnymi.

W chwili obecnej Instytutem kieruje dyrektor dr hab. Tomasz Linkowski prof. nadzw., jego zastępcą ds. naukowych jest dr Wojciech Pelczarski, a zastępcą ds. finansowych – mgr Rafał Geremek. W czerwcu br. MIR obchodził jubileusz 90-lecia badań na rzecz rybołówstwa morskiego w Polsce, a według wszelkich dostępnych w chwili obecnej informacji są duże szanse, że Instytut uzyska w najbliższym czasie status Państwowego Instytutu Badawczego.

W opracowaniu wykorzystałem publikację A. Ropelewskiego: Morski Instytut Rybacki, Ludzie i wydarzenia, 1921-2001. Wydawn. MIR Gdynia 2001.

**Henryk Ganowiak**

## Nowe książki

Z inicjatywy członków licznego rodu Neclów i Zarządu Głównego Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego oraz oddziałów tego Zrzeszenia we Władysławowie i Strzelnie ukazała się nakładem Oficyny Wydawniczej CZEC książka zatytułowana „Moje wspomnienia”, której autorem jest znany pisarz kaszubski Augustyn Necel – zmarły w 1976 roku.

Wspomnienia jego obejmują okres od najwcześniejszych lat pamięci autora aż do roku 1963, a więc kiedy pisarz był jeszcze w pełni swych sił twórczych i w okresie jego największej aktywności pisarskiej i społecznej. Na swym koncie miał już wówczas 8 napisanych i wydanych tytułów książkowych.

Książka składa się z dwudziestu rozdziałów, w których kolejno autor pisze o swoich latach chłopięcych, o okresie pierwszej wojny światowej, o swoim udziale w Powstaniu Wielkopolskim, o pamiętnym roku dwudziestym, w którym Kaszuby znalazły się w granicach niepodległej już Polski, o trudnych latach okupacji hitlerowskiej i o niełatwych również latach powojen-

## Wspomnienia Augustyna Necla

nej Polski; wspomnienia swoje kończy na roku 1963.

Dla czytelników Wiadomości Rybackich szczególnie interesujące mogą być rozdziały ósmy i dziewiąty, w których autor opisuje najpierw przebieg swojej pracy w ówczesnym Morskim Laboratorium Rybackim w Helu w latach 1928-1932, a następnie w Stacji Morskiej w latach 1932-1938. Kierujący wówczas tymi placówkami młody naukowiec Kazimierz Demel powierzył Augustynowi Neclowi obsługę niewielkiej motorówki badawczej noszącej nazwę „Zorza”, przy pomocy której prowadzono pomiary temperatur różnych warstw wody, ich zasolenie oraz połów planktonu dla celów badawczych. Złowiony plankton Augustyn Necel dostarczał nie tylko Kazimierzowi Demelowi, lecz również przekazywał go naukowcom z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Na podstawie

materiału badawczego zebranego przez Augustyna Necla, Kazimierz Demel napisał jedną ze swoich pierwszych publikacji naukowych, traktujących o wpływie zasolenia, temperatury i planktonu na połowy ryb.

W rozdziale o Morskim Laboratorium Rybackim autor wspomnień niezwykle interesująco opisuje swoje kontakty z profesorem Michałem Siedleckim, który był częstym gościem w Helu, gdyż pełnił on obowiązki opiekuna naukowego laboratorium. Między innymi w pewnym miejscu tego rozdziału Augustyn Necel, w sposób pełen humoru opisuje burzę morską, która zaskoczyła „Zorzę” odbywającą krótki rejs badawczy w pobliżu portu helskiego, mając na swym pokładzie Kazimierza Demela i profesora Siedleckiego.

A oto jak Augustyn Necel opisuje to wydarzenie:

„Na południowym zachodzie zaczęło błyskać. Nadchodziła burza z grzmotami.

– Uciekajmy, panie Auguście – rzekł profesor Demel do mnie.

– Musimy wpięć sieci wyciągnąć, a potem dopiero możemy uciekać do portu – powiedziałem. Dopiero przed chwilą zastawiliśmy sieci. Jeszcze nam niewiele do nich ryb wpadło. Trzeba jeszcze trochę poczekać, by dla pana Borowika starczyło na analizę biologiczną.

– Tak, tak – przytaknął profesor Siedlecki....

– Schrońmy się przed deszczem w naszej kajucie – powiedziałem.

Zaczęło grzmieć, aż morze zadrało. Po chwili zerwał się zimny i ostry wiatr. Wyszedłem z kajuty i linę do sieci uwiązałem za przednią stewę. Zaczął lać deszcz. Wanty na maszcie wydawały jęki. Fala podnosiła się i robiła się coraz wyższa. Profesor Demel w pewnym momencie otworzył drzwi kajuty i zawołał:

– Mamy wodę na dnie! Toniemy!

– Tak źle, panie profesorze, nie jest. To woda z tej ulewy się zbiera.

– Mówię wam, że fala nam do środka naleje wody – wołał profesor.

Uruchomiłem pompę. Po chwili zaczął padać grad. Padał tak mocno, że aż dudniło po pokładzie. Profesor Demel przebywał w kajucie, a profesor Siedlecki na pokładzie pilnował pompy. Wiatr w dalszym ciągu wiał. Grad i deszcz cięły nam po twarzach, „Zorza” od początku burzy coraz bardziej się kołysała. W pewnym momencie wykrę-

ciła się bokiem do fali. Zorientowałem się, że zerwała się linka od sieci i nasza motorówka dryfuje samopas. Chciałem uruchomić motor, nastawiłem więc koło zamachowe na martwy punkt, dopompowalem nafty. Z trudem, przy pomocy profesora Siedleckiego, udało mi się uruchomić silnik. Deszcz ciągle lał, grad trzaskał. Profesor Siedlecki co chwilę ze swojej brody strząsał błyszczący zimny grad, który spadał jak dojrzały owoc na pokład. Naraz wiatr przycichł, fala zaczęła się uspakajać. Zrobiło się radośniej. Teraz ustawiłem „Zorzę” dziobem na wiatr i zaczęliśmy powoli płynąć. Światła na naszych sieciach nie było widać, bo w czasie sztormu zgasała latarnia naftowa. Wkrótce zaczęło świtać. Dzień wylaniał się z ciemności. Wnet drzwi od kajuty się otworzyły, a w nich powoli pojawił się pan Demel. Był błądy, a twarz jego zroszona była wielkimi kroplami potu. Wyglądał jak śmierć. Był wystraszony. Gdy przed burzą ukrył się w kajucie, dosięgła go choroba morska, której sprzyjała panująca duchota.

W pewnej chwili warkot motoru ustał, a „Zorza” zaczęła tracić szybkość, aż w końcu stanęła w miejscu. Okazało się, że weszliśmy we własne sieci. Stałem więc na rufie i zacząłem je wybierać. Gdy już wyciągnąłem wszystko na pokład i wybrałem z nich ryby przeznaczone do badań, okazało się, że

połów był znacznie wyższy niż nasze zapotrzebowanie. Uruchomiłem znowu motor łodzi. „Zorza” ruszyła i powoli zbliżała się do portu. Na wypogodzonym niebie, od wschodu wylaniała się ogromna kula słoneczna.

– Połów nam się udał – rzekł profesor Siedlecki.

– Udał się dla nauki – odpowiedziałem. Gdyby była chłodnia i lód, to można by te ryby przechować i sprzedać.”

Tak kończy się ten nieco humorystyczny opis tej wielkiej „wyprawy” naukowej na wody w pobliże portu helskiego.

W omawianej tu książce Augustyna Necla znaleźć można wiele innych, nie mniej interesujących opisów różnych ciekawych zdarzeń związanych z jego pracą również w powstałej w roku 1932 Stacji Morskiej, w której zatrudnionych było już piętnastu naukowców, a w rejsach „Zorzy” uczestniczyło również wielu studentów – uczestników corocznych letnich kursów biologii morza.

Podsumowując, stwierdzić trzeba, iż wspomnienia Augustyna Necla są niewątpliwie ciekawym dokumentem minionego czasu, wspaniałym portretem psychologicznym rybaków kaszubskich, a przede wszystkim samego autora. Warto się z nimi zapoznać

HG

**O**głoszenie zasad nowej Wspólnej Polityki Rybackiej Unii Europejskiej zapowiadane jest w połowie lipca br., ale z tego co ćwierkają wróble w Brukseli można się co nieco dowiedzieć. Jakie więc będą podstawowe zasady tej polityki?

**N**iewątpliwie, podstawową zasadą będzie eksploatacja zasobów na poziomie maksymalnie zrównoważonego połowu (MSY). Wynika to z Deklaracji Johanesburskiej i jest polityczną decyzją,

## O czym wróble w Brukseli ćwierkają?

aby ten cel osiągnąć w miarę możliwości do roku 2015. W przypadku Morza Bałtyckiego, jak dotychczas, jedynie stado dorsza wschodniego, podstawowe dla polskiego rybołówstwa, jest eksploatowane na tym poziomie i jest to dobra dla nas wiadomość.

**D**rugą zasadą, będzie niewątpliwie, dalszy rozwój długoterminowych planów zarządzania dla poszczególnych stad. Taki plan dotyczy już od kilku lat dorsza bałtyckiego i jest obecnie przedmiotem oceny i ewentualnej rewizji, choć nie należy się spodziewać tu

rewolucyjnych zmian. Plany dla bałtyckich zasobów pelagicznych i łososia są w trakcie przygotowania i według posiadanych informacji mają być przyjęte jeszcze w tym roku.

**K**olejna zasada to wprowadzenie rybołówstwa bez odrzutów. Sprawa ta jest dość kontrowersyjna na poziomie unijnym, szczególnie w odniesieniu do wielogatunkowych połowów na Morzu Północnym. Na Morzu Bałtyckim jest ona jednak znacznie prostsza i



nie budzi szerszych kontrowersji nawet wśród rybaków. Zgodnie z przedstawioną przez Komisję Europejską mapą drogową, zakaz odrzutów na Morzu Bałtyckim ma być wprowadzony, począwszy od roku 2013.

**K**olejną, tym razem rewolucyjną zasadą, ma być wprowadzenie, począwszy od roku 2014 zarządzania rybołówstwem w oparciu o tzw. zbywalne prawa połowowe jako obowiązujące w całej Unii Europejskiej. System ten ma obowiązywać przez okres 15 lat i ma na celu dostosowanie floty do możliwości połowowych i poprawę jej ekonomicznej efektywności bez angażowania w ten proces środków publicznych.

Komisja Europejska stoi na stanowisku, że dotychczasowe programy złomowania nie były skuteczne i tylko mechanizmy rynkowe mogą ten problem rozwiązać. Wymiana kwot połowowych winna odbywać się na poziomie narodowym, z pełnym zachowaniem tzw. relatywnej stabilności, a więc nabytych praw połowowych danego państwa w odniesieniu do poszczególnych gatunków ryb.

Nie wydaje się, aby Komisja Europejska planowała opracowanie w tym zakresie szczegółowych regulacji i raczej pozostawi decyzję, co do szczegółów systemu państwowemu członkowskiemu, bowiem wiadomo, że nie ma jednego systemu i każde państwo musi ogólną zasadę dostosować do specyfiki własnego rybołówstwa.

System zbywalnych praw połowowych byłby

obowiązujący dla wszystkich jednostek powyżej 12 m długości. Decyzją państwa członkowskiego może on być zastosowany również do jednostek poniżej tej długości i stosujących określone narzędzia.

Pewnym *novum* jest podkreślenie, konieczności bardziej szczegółowego zbioru danych odnośnie opłacalności ekonomicznej poszczególnych segmentów floty. Według Komisji Europejskiej, i trzeba się z tym zgodzić, zarządzanie rybołówstwem powinno opierać się nie tylko na ocenie stanu zasobów, ale również opłacalności ekonomicznej różnych jego segmentów.

**I**na koniec sprawa regionalizacji. Tu sprawa chyba nie do końca jest jeszcze jasna. Politycznie sprawa regionalizacji i uwzględniania w zarządzaniu rybołówstwem jego regionalnej specyfiki nie jest kwestionowana. Mówi się o zwiększeniu roli Rad Doradczych (RACs), ale chodzi o to, że nie ma regionalnego „ciała”, które mogłoby stanowić platformę dyskusji pomiędzy wszystkimi zainteresowanymi, a więc rybakami, administracją, nauką i organizacjami ekologicznymi. Nie wydaje się, aby Komisja Europejska planowała rozbudowę RAC-ów o grupy nowych członków.

Wiadomo również, o czym piszemy w artykule omawiającym wizytę przedstawicieli Komisji Rybołówstwa Parlamentu Europejskiego, że istnieją istotne problemy prawne w

tej sprawie, które próbuje rozwiązać Komisja Europejska. Jak więc *de facto* będzie wyglądać regionalizacja w przyszłości nadal pozostaje znakiem zapytania.

Co te ewentualne zmiany znaczą dla polskiego rybołówstwa ?

Nie wydaje się, aby spowodowały one jakąś rewolucję. Będą podobnie, jak i w innych krajach, prowadzić do „ekonomizacji” rybołówstwa.

Oczywiście najbardziej kontrowersyjnym dla niektórych będzie obowiązek wprowadzenia systemu zbywalnych praw połowowych. Od dwóch lat toczy się u nas dyskusja na ten temat i w niektórych przypadkach emocje zwyciężają nad zdrowym rozsądkiem. System zbywalnych praw połowowych istnieje w Polsce od dawna. Jest on co prawda jednoroczny, co stwarza pewne problemy odnośnie planowania przyszłości. Armatorzy dostają swoje indywidualne roczne kwoty połowowe, które zgodnie z prawem (Ustawa o rybołówstwie) mogą przekazywać innym armatorom za zgodą ministra odpowiedzialnego za rybołówstwo.

A więc w miarę swobodna wymiana kwot, czy też, uznajmy raczej prawa do odłowienia określonej ilości ryb określonego gatunku istnieje i jest w pełni akceptowana przez samych rybaków.

Wprowadzenie podobnego systemu, ale na okres wieloletni powinno dać znaczenie większą stabilność w planowaniu swojej działalności. Wprowadzenie syste-

mu zbywalnych praw połowowych powinno również dostosować wielkość floty do możliwości połowowych, i co np. pokazuje przykład duński do modernizacji, a nawet odnowienia floty, bo złomowanie jednostek bez pomocy publicznej, pozwalała na zatrzymanie całości GT niezbędnego, a obecnie brakującego do modernizacji jednostek.

Myślę, że wiedza, a także doświadczenia z tzw. Trójpołowki, pokazały zalety systemu przyjętego na dłuższą perspektywę czasu. Widać to w obradach zespołu pod kierunkiem Piotra Necla, który bez większych problemów proponuje, aby uzgodniony podział kwot połowowych, obowiązywał przez najbliższe 3 lata. To pokazuje, że rybacy sami chcą mieć jasno określoną perspektywę w dłuższym przedziale czasu.

Wiadomo jednak, że system zbywalnych praw połowowych ma szereg zalet, ale także niesie ze sobą pewne zagrożenia. Dlatego też bardzo ważnym będzie ich określenie, a następnie stworzenie ram prawnych, aby te zagrożenia ograniczyć lub wyeliminować. Stąd konieczna będzie spokojna, merytoryczna dyskusja na ten temat, mając na względzie, że tworzenie ram prawnych jest procesem długotrwałym i jeśli propozycje Komisji Europejskiej odnośnie nowej Wspólnej Polityki Rybackiej zostaną zaakceptowane, to czasu na dostosowania naszego prawa do nowej sytuacji, nie mamy aż tak wiele.

**Z. Karnicki**

## Stan zasobów ryb Bałtyku i zalecane przez ICES dopuszczalne połowy (TAC) w 2012 roku

W końcu maja br. Międzynarodowa Rada do Bań Morza (ICES) ogłosiła najnowsze wyniki badań stanu zasobów podstawowych gatunków ryb eksploatowanych na Bałtyku oraz zaleciła wielkości kwot połowowych na 2012 rok. Od ub. roku ICES w doradztwie opiera się m. in. na deklaracji Johannesburgskiej, w której strony zobowiązały się do takiej eksploatacji zasobów, która do roku 2015 umożliwi połowy zgodne z zasadą MSY (maksymalne zrównoważone połowy). W teorii otrzymujemy wtedy największe możliwe połowy w ujęciu wieloletnim, przy czym występuje niki ryzyko załamania się zasobów wskutek ich przełowienia, czyli uwzględniona jest zasada przezorności (precautionary approach). Obecnie ICES zaleca wielkość dopuszczalnych połowów (TAC), w hierarchii następujących opcji:

1. TAC wynikające z planu zarządzania zasobami.
2. Jeśli takiego planu nie ma lub nie został on określony przez ICES jako zgodny z zasadą przezorności, to proponowane jest TAC wynikające z zasady MSY.
3. Jeśli nie ma ani planu zarządzania zasobami, ani nie zostały wyznaczone parametry prowadzące do MSY, to proponowane jest TAC określone zasadą przezorności.

Sformułowane opinie i zalecenia są stanowiskiem i odpowiedzią ICES na skierowane przez UE, komisje rybackie i państwa członkowskie ICES zapytania i prośby o doradztwo. Przedstawione wyniki są jedynie końcowym etapem długiego procesu oceny stanu zasobów i formułowania zaleceń odnośnie zarządzania zasobami. Proces ten zaczyna się w instytutach naukowych poszczególnych państw, eksploatujących zasoby rybackie, od całorocznego zbioru i opracowania danych biologicznych i statystycznych oraz międzynarodowo koordynowanych rejsów badawczych. Następnie zebrane dane są kompilowane i analizowane, a jednocześnie są rozwijane i badane modele dynamiki zasobów oraz narzędzia do ich prognozowania, później oceniane przez specjalnie powołane grupy robocze bądź studyjne. Kolejnym etapem oceny zasobów są prace odpowiednich dla danych akwenów grup roboczych ICES, podczas których wykonywana jest ocena stanu zasobów i ich prognoza przy różnych wariantach eksploatacji. Następnie wyniki badań i analiz są opiniowane przez niezależnych recenzentów, a ewentualne błędy i niedociągnięcia poprawiane. Wreszcie formułowane są zalecenia ICES dla poszczególnych stad przez specjalnie powołaną do tego celu grupę naukowców, reprezentujących państwa członkowskie i niezależnych ekspertów. W różnych etapach opisywanego procesu biorą udział obserwatorzy z organizacji rybackich. Ostateczną instancją zatwierdzającą wykonaną ekspertyzę jest Komitet Doradczy do Zarządzania (ACOM). Celem opisanego

procesu jest przedstawienie zaleceń w ujęciu uwzględniającym powiązania pomiędzy gatunkami i wpływ eksploatacji na cały ekosystem, a nie sumy indywidualnych zaleceń dla poszczególnych stad.

Opracowywana przez ICES ekspertyza przedstawia stan zasobów na podstawie wieloletnich badań, określa zalecane kwoty połowowe i ewentualnie inne (tzw. techniczne) środki ochrony zasobów. ICES ocenia stan stada, odnosząc jego aktualną biomasę i intensywność eksploatacji (śmiertelność połowową) do pewnych wartości progowych, które nie powinny być przekraczane, jeśli chcemy utrzymać stabilne oraz produktywne zasoby i rybołówstwo. Wartości progowe najczęściej wyznaczone są na podstawie historii dynamiki i eksploatacji stada oraz jego produktywności. Jeżeli aktualna biomasa stada jest niższa od odpowiedniej wartości progowej, to określamy stado jako „mające zmniejszoną zdolność do odnawiania”. Natomiast w przypadku, gdy śmiertelność połowowa przekracza wartość progową, to eksploatację stada określamy jako „niezrównoważoną”.

Wymienione w dalszej części artykułu podobszary statystyczne 22-24 obejmują wody na zachód od Bornholmu, a podobszary 25-32 – wody na wschód od Bornholmu.

### Stado dorszy zachodniobałtyckich (podobszary 22-24)

Połowy dorszy zachodniobałtyckich w roku 2010 wynosiły 14.1 tys. ton (15.5 w 2009 r.) i były niższe o ponad 55% od średnich połowów z ostatnich trzech dekad. Polskie oficjalne połowy tego stada zazwyczaj były nieznaczne (poniżej tysiąca ton), w latach 2007-2008 wzrosły i wynosiły odpowiednio 2.4 i 1.4 tys. ton, a w okresie 2009-2010 obniżyły się do 0.6 i 0.3 tys. ton.

Obecnie stado jest określane jako „mające pełną zdolność do odnawiania”. Najwyższą biomasę, rzędu 45-50 tys. ton, obserwowano w pierwszej połowie lat 80. Następnie biomasa stada rozrodczego obniżała się do zaledwie 10 tys. ton na początku lat 90, później wzrosła i po roku 2000 wahała się w granicach 25-35 tys. ton. Biomasę w roku 2011 oceniono na ok. 30 tys. ton.

Stado było bardzo intensywnie eksploatowane – śmiertelność połowowa,  $F$ , na ogół przewyższała 1, wartość przyjętą przez nieistniejącą już Komisję Bałtycką jako maksymalną dopuszczalną. W latach 2006-2009 śmiertelność połowowa spadła do 0.8-0.6.

Biomasa stada fluktuuje, będąc silnie zależną od uzupełniających ją pokoleń. W ostatnich latach około 70% połowów było opartych na rybach w wieku 2 i 3 lat. W przypadku

utrzymania się wielkości śmiertelności połowowej z roku 2010 oraz przy średnim uzupełnieniu stada, biomasa stada rozrodczego w roku 2013 oraz wyładunki w roku 2012 wyniosą odpowiednio 37 i 21 tys. ton.

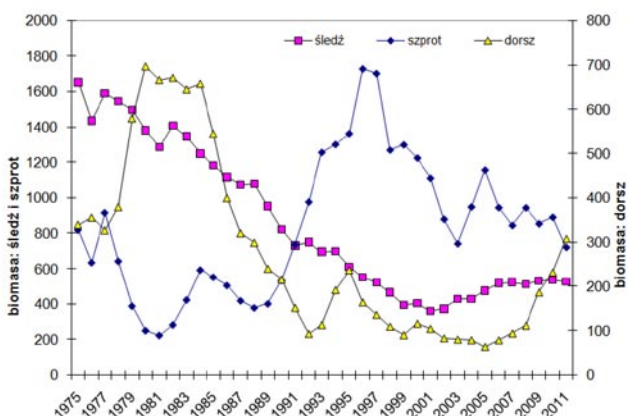
**ICES zaleca w roku 2012 połowy w wysokości do 21,3 tys. ton (plan UE zarządzania zasobami dorszy).** Wówczas możliwy byłby wzrost biomasy stada do 36 tys. ton w 2013 roku.

### Stado dorszy wschodniobałtyckich (podobszary 25-32)

Połowy tego stada w roku 2010 wynosiły ponad 50 tys. ton, co stanowi ok. 15% wysokich połowów z początku lat 80 (rys. 1). Polska złowiła 11,4 tys. ton dorszy. W przeszłości znaczna część połowów dorszy nie była raportowana, więc oceniając zasoby stada, ICES powiększała połowy oficjalne z lat 2000-2007 o połowy nieraportowane, szacowane w odniesieniu do połowów międzynarodowych na ok. 35-45% połowów oficjalnych. Wg ocen ICES nieraportowanie połowów w latach 2008-2009 roku było niewielkie, ok. 6%, natomiast odnośnie roku 2010 przyjęto pełne raportowanie połowów. Jednakże ICES dysponuje niepełnymi danymi o wielkości połowów nieraportowanych i połowy faktyczne mogły być wyższe niż połowy wskazane wyżej, szczególnie w latach wcześniejszych.

Biomasa stada rozrodczego w latach 2002-2005 obniżyła się do poziomu ok. 80 tys. ton, stanowiąc zaledwie 1/8 biomasy obserwowanej w pierwszej połowie lat 80 (rys. 2). Liczebne (na tle ubogich pokoleń okresu od końca lat 80.) pokolenia lat 2003, 2005-2008 wpłynęły na wzrost biomasy, którą w oceniono na prawie 310 tys. ton na początku roku 2011. Na ten wzrost, oprócz wspomnianych już liczebniejszych pokoleń, znacząco wpłynęło znacznie lepsze przestrzeganie limitów połowowych niż przed rokiem 2007. Wobec dużego tempa wzrostu osobniczego dorszy, okresowe wstrzymanie połowów, przy poprzednio intensywnej eksploatacji, prowadzi do znaczącego wzrostu biomasy stada.

Liczebność uzupełnienia stada najwyższe wartości osiągała pod koniec lat 70. i na początku lat 80., prowadząc do



Rys. 1. Połowy (tys. ton) dorszy wschodniobałtyckich, śledzi centralnego Bałtyku i szprotów całego Bałtyku.

rekordowej wielkości stada dorszy. Później występował systematyczny spadek liczebności uzupełnienia, która od końca lat 80. utrzymywała się zwykle na niskim poziomie. Wyjątkiem są wspomniane wyżej pokolenia lat 2003, 2005-2008, dość liczebne na tle poprzednich.

Śmiertelność połowowa od roku 2000 zwykle przekraczała lub była bliska 1, dopiero w 2007 roku spadła do 0,6, a w 2010 – do 0,25. Był to m.in. efekt wspomnianej już lepszej regulacji połowów przy jednoczesnym zasileniu stada liczebniejszymi pokoleniami. To właśnie wieloletni brak urodzajnych pokoleń i zbyt intensywna eksploatacja doprowadziły do dużego obniżenia się biomasy stada w przeszłości.

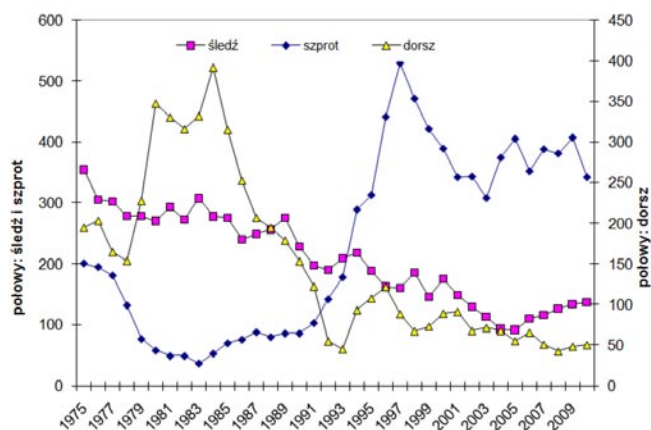
Zakładając śmiertelność połowową z roku 2010 i średnią liczebność uzupełnienia stada, wyładunki w roku 2012 sięgną 70 tys. ton, a biomasa w roku 2013 wyniesie ok. 410 tys. ton.

**ICES zaleca w 2012 roku połowy nie wyższe niż 74,2 tys. ton (plan zarządzania zasobami). Przy takich połowach biomasa stada wzrośnie do ponad 400 tys. ton w roku 2013.** Prognozowane wysokości połowów i biomasy będą niższe, jeśli nie potwierdzi się ocena liczebności pokolenia 2008 roku.

### Stado śledzi wiosennych podobszarów 22-24 i obszaru IIIa (Kattegat i Skagerrak)

Połowy stada w ostatnich dwóch dekadach systematycznie malały z ok. 190 tys. ton (początek lat 90.) do nieco poniżej 70 tys. ton (lata 2007-2010). Połowy polskie (w podobszarach 22-24) po roku 2000 wahały się w granicach 3-9 tys. ton; w 2010 r. Polska odłowiła 1,8 tys. ton śledzi.

Biomasa rozrodczej części stada najwyższe wartości rzędu 300-320 tys. ton osiągała na początku lat 90., następnie malała, a w okresie 2000-2006 fluktuowała w granicach na ogół 160-200 tys. ton. W ostatnich latach biomasa szybko spadała i jej ocena na rok 2010 wynosi jedynie ok. 100 tys. ton, tj. prawie 60% poniżej średniej wieloletniej. Na tak duże obniżenie się biomasy wpłynęło m. in. bardzo niskie w ostatnich latach uzupełnienie stada, jedynie pokolenie 2010 roku



Rys. 2. Biomasa stada rozrodczego (tys. ton) dorszy wschodniobałtyckich, śledzi centralnego Bałtyku i szprotów całego Bałtyku.



oceniono jako średnio urodzajne. Śmiertelność połowowa była wysoka, przez lata w granicach 0,4-0,5, przewyższając potencjalne punkty referencyjne. Dopiero w 2010 roku F obniżyła się do 0,3.

**ICES zaleca w 2012 roku połowy nie wyższe niż 42,7 tys. ton (zasada MSY), co będzie prowadzić do wzrostu biomasy stada do prawie 140 tys. ton w roku 2013. Z tej kwoty 20,9 tys. ton można by odłowić w podobszarach 22-24.**

### Stado śledzi centralnego Bałtyku (podobszary 25-29 i 32, bez Zatoki Ryskiej)

Połowy stada w ostatnich trzech dekadach systematycznie malały (rys. 1). W latach 2004-2005 złowiono zaledwie po 92-93 tys. ton śledzi, w porównaniu ze średnią wieloletnią wynoszącą 215 tys. ton. W roku 2010 połowy wzrosły do 137 tys. ton, w tym flota polska odловиła 25 tys. ton śledzi.

Stado jest określane jako „odławiane w sposób niezrównoważony”. Biomasa rozrodzyczej części stada w ostatnich trzech dekadach malała, zmieniając się od 1,8-1,6 mln ton w połowie lat 70. do 360-370 tys. ton w latach 1999-2001 (rys. 2). W ostatnich kilku latach nastąpiła stabilizacja biomasy, która w 2011 r. wynosiła ok. 530 tys. ton. Należy podkreślić, że na spadek biomasy duży wpływ miały malejące masy osobnicze śledzi, które zmniejszyły się w latach 80. i 90. o ok. 50-60%. W roku 1998 nastąpiło zatrzymanie powyższego trendu i masy osobnicze śledzi wzrosły o kilkanaście procent, a następnie wahały się wokół nadal niskiego poziomu.

Uzupełnienie tego stada wykazuje od końca lat 80. stosunkowo dużą stabilność. W tym okresie było jednakże o blisko 40% niższe niż w latach 1974-1987. Śmiertelność połowowa stada wzrastała, osiągając na przełomie wieków wartości z zakresu 0,4-0,5, ale ostatnio obniżyła się do poziomu 0,25-0,3. Zakładając obecny poziom śmiertelności połowowej, biomasa stada tarłowego w roku 2013 wyniesie 490 tys. ton, a połowy w 2012 roku – 127 tys. ton.

**ICES zaleca połowy nie wyższe niż 92 tys. ton (zasada MSY). Oznacza to, że obecną intensywność eksploatacji (F = 0,32) należy zmniejszyć o prawie 40%. Umożliwiłoby to niewielki wzrost biomasy stada (do ponad 530 tys. ton) w roku 2013.**

### Stado szprotów całego Bałtyku (podobszary 22-32)

Połowy szprotów w roku 2010 wyniosły 342 tys. ton, 15% mniej niż w roku poprzednim i o blisko 35% mniej od rekordowych połowów roku 1997 (rys. 1). Zmniejszenie się połowów w okresie 1998-2003 było spowodowane zarówno obniżaniem TAC jak i malejącą biomasą stada. W 2010 roku połowy Polski wyniosły 57 tys. ton, wobec 82 tys. ton rok wcześniej.

W latach 90. urodziło się kilka, bardzo licznych pokoleń szprotów. Doprowadziło to do rekordowego wzrostu biomasy rozrodzyczej stada, osiągającej w połowie lat 90. ok. 1,7 mln ton (rys. 2). Następnie, biomasa obniżyła się, a po roku 2000 podlegała wahanom w granicach 0,7-1,1 mln ton. W roku 2011 biomasę ocenia się na ok. 720 tys. ton. Przyczyny wahań biomasy to zmienna urodzajność pokoleń oraz dość intensywna eksploatacja. Poza tym obecnie szproty podlegają zwiększonej presji drapieżniczej ze strony wznoszącego stada dorsza – prowadzi to do znacznego zmniejszenia przeżywalności szprotów. Śmiertelność połowowa w latach 90. wzrosła z 0,15 do ok. 0,4, a w ostatnich kilku latach fluktuowała w granicach 0,40-0,55. Stado ocenia się jako „odławiane w sposób niezrównoważony”. Utrzymując obecną śmiertelność połowową, w 2012 roku zostanie złowionych prawie 280 tys. ton szprotów, a biomasa stada tarłowego w roku 2013 obniży się do 630 tys. ton.

**ICES zaleca w 2012 roku połowy w wysokości do 242 tys. ton (zasada MSY).** Przy takiej eksploatacji, biomasa stada w 2013 roku obniżyłaby się do 670 tys. ton. Część połowów szprotów jest uzyskiwana w rybołówstwie mieszanym łącznie ze śledziem. Należy uważać, by realizując kwotę połowową szprotów, nie spowodować przekroczenia zalecanej kwoty dla śledzi.

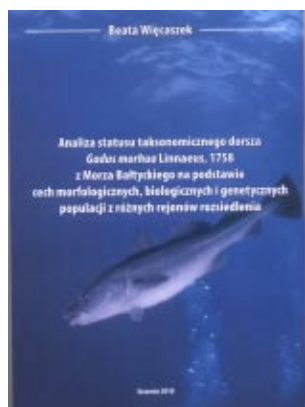
### Stado łososi w podobszarach 22-31

Na ogół, zdecydowanie lepszy jest stan zasobów łososi w rzekach północnego wybrzeża Bałtyku niż w rzekach wybrzeża południowego. ICES doradza połowy nie wyższe niż **50 tys. sztuk**, co oznacza ok. 50% redukcję nakładu połowowego.

Jan Horbowy

### Ciekawa publikacja o dorszu

Nakładem Wydawnictwa Uczelnianego Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie ukazała się praca pt. *Analiza statusu taksonomicznego dorsza Gadus morhua linnaeus, 1758 z*



*Morza Bałtyckiego na podstawie cech morfologicznych, biologicznych i genetycznych populacji z różnych rejonów rozsiadlenia*, autorstwa dr Beaty Więcaszek z Wydziału Nauk o Żywności i Rybactwa, tegoż Uniwersytetu.

Jest to praca habilitacyjna dr Więcaszek, wnosząca szereg bardzo ciekawych informacji, dotyczących cech morfometrycznych dorszy z

dwóch stad bałtyckich, ale również tych pochodzących z Sundu, Morza Barentsa, czy też Morza Irmingera. Autorce życzymy szybkiego i z sukcesem przebrnięcia przez formalności egzaminacyjne, a Jej praca niewątpliwie wzbogaca literaturę dotyczącą badań tego ważnego gatunku, jakim jest dorsz.

ZK

## Wizyta Komisji Rybołówstwa Parlamentu Europejskiego w MIR

W dniu 18 maja br. w Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni odbyło się spotkanie przedstawicieli Komisji Rybołówstwa Parlamentu Europejskiego z kierownictwem Instytutu. Goście przebywali w Polsce z okazji Europejskiego Dnia Morza odbywającego się w Gdańsku.

Dyrektor Instytutu Tomasz Linkowski po powitaniu gości przedstawił kierunki działania Instytutu, szczególnie związane z wspieraniem Wspólnej Polityki Rybackiej Unii Europejskiej oraz współpracy z przemysłem rybnym. Przewodnicząca Komisji Rybołówstwa Carmen Fraga Estevez, w krótkim wystąpieniu potwierdziła konieczność oparcia zarządzania rybołówstwem o solidne dane naukowe oraz, zdecydowanie bardziej niż dotychczas, uwzględnianiu specyfiki regionalnej, szczególnie Morza Bałtyckiego. Przekazała wyrazy uznania i gratulacje w związku z obcho-

Powitanie gości. Od lewej: J. Wałęsa, K. Plocke, T. Linkowski, C. Fraga Estevez



Spotkanie z kierownictwem MIR



Delegacja Parlamentu Europejskiego. Od lewej: I. Malinova, B. Reimers, C. Fraga Estevez, T. Linkowski, K. Plocke, A. Cedec, J. Wałęsa





Wystąpienie C. Fraga Estevez – Przewodniczącej Komisji Rybołówstwa Parlamentu Europejskiego



Spotkanie z przedstawicielami środowiska rybackiego

dzoną w roku bieżącym 90. rocznicą działalności Instytutu.

Następnie, goście zapoznali się z działalnością Centrum Monitorowania Rybołówstwa. Ważną częścią pobytu przedstawiciele Parlamentu Europejskiego było spotkanie z przedstawicielami środowiska rybackiego. W spotkaniach uczestniczył Sekretarz Stanu w MRiRW Kazimierz Plocke.

Trzeba przyznać, że przedstawiciele sektora byli dobrze przygotowani do spotkania. J. Safader, Prezes Polskiego Stowarzyszenia Przetwórców Ryb w bardzo zwięzły sposób przedstawił osiągnięcia polskich przetwórców ryb i kluczową rolę, jaką w modernizacji polskiego przetwórstwa, odegrały środki pomocowe Unii Europejskiej. A. Jakubiak Prezes Krajowej Izby Producentów Ryb przedstawił długą listę problemów i spraw ważnych dla polskiego rybo-

łówstwa bałtyckiego. Zwrócił między innymi uwagę na konieczność pilnej rewizji długoterminowego planu zarządzania zasobami dorsza bałtyckiego, trudności w modernizacji jednostek rybackich, szkodliwości połowów na cele przemysłowe dużych kutrów, głównie szwedzkich, nieuzasadniony zakaz stosowania pławnic łososiowych. Problemy polskiego rybołówstwa dalekomorskiego przedstawił J. Zieliński z Północnoatlantycznej Organizacji Producentów, a sprawy związane z zarybianiem węgorzem S. Lisak z Polskiego Związku Wędkarskiego.

W odpowiedzi Przewodnicząca Komisji Rybołówstwa Parlamentu Europejskiego Carmen Fraga Estevez potwierdziła, że jednym z zasadniczych celów nowej Wspólnej Polityki Rybackiej będzie dalsze dostosowywanie floty unijnej do możliwości połowowych.

Nie wykluczyła dostępności środków na ewentualną modernizację jednostek, ale zaznaczyła, że będzie to możliwe jedynie w uzasadnionych przypadkach. Podkreśliła, że preferencje będą miały połowy na cele konsumpcyjne. Istotne znaczenie w przyszłości powinna mieć regionalizacja polityki rybackiej, niemniej jednak w tym zakresie istnieją pewne ograniczenia prawne, nad których rozwiązaniem głowi się Komisja Europejska. Podkreśliła konieczność zarówno kompleksowych badań i zbioru niezbędnych danych, jak i dobrego dialogu pomiędzy nauką a rybakami, bo ich wiedza i doświadczenie mają istotne znaczenie w zarządzaniu zasobami.

Organizatorem wizyty Komisji Rybołówstwa Parlamentu Europejskiego w Polsce był europoseł i członek tej Komisji Jarosław Wałęsa.

**Z. Karnicki**

Fot. M. Czoska

*Złoty Śledź* – nagroda Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni, przyznawana na Targach Polish, w roku bieżącym została „złowiona” przez

Zakład Przetwórstwa Rybnego „Bartek” z Niemierzyna koło Świdwina.

Właścicielem Zakładu jest pan Józef Widerski, a zakład specjalizuje się w przetwórstwie śledzi i szprotów bałtyckich.

Produkuje z nich świeże płaty, tusze i ryby odławiane lub odgardlane,

## Złoty Śledź



Zdobywca Złotego śledzia

zgodnie z wymaganiami swoich klientów. Zakład w minionym roku przerobił ponad 2300 ton śledzi i szprotów z przeznaczeniem dla odbiorców przetwarzających ten wstępny surowiec na cele spożywcze.

Odbiorcami blisko 80% produkcji są marynaciarnie, a 20% konserwiarne np. takie jak: „Łosoś” w Słupsku i „Wilbo” w Gdyni.

W firmie stałe zatrudnienie w ostatnich dwóch latach wynosiło średnio 10-12 osób. W okresie szczytów połowowych, sezonowo zatrudnienie



wzrasta do 60 osób. Firma wykazuje zysk netto oraz inwestuje.

W drugiej połowie 2011 roku zostanie uruchomiony nowy zakład w Świdwinie, w którym będzie możliwość mrożenia, planowany jest wzrost produkcji, głównie przetwórstwa – obróbki wstępnej śledzi i szprotów bałtyckich.

Nagrodę wręczył dyrektor Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni dr hab. Tomasz Linkowski, prof. nadzw.



Józef Widerski otrzymuje z rąk dyrektora MIR statuetkę Złotego Śledzia

Po uroczystości państwo Widerscy (małżonka towarzyszyła laureatowi) spotkali się na kawie i niezmiernie sympatycznej i ciekawej rozmowie na stoisku MIR z dyrekcją Instytutu.



Spotkanie Państwa Widerskich z kierownictwem Instytutu

Miejmy nadzieję, i tego firmie „Bartek” serdecznie życzymy, że będzie równie dobrze działała, jak poprzedni laureaci Złotego Śledzia – Zakład Przetwórstwa „Rybak” i „Koga-Maris”.

ZK/KK

## Doroczne Walne Zgromadzenie EFARO po raz pierwszy w Polsce

W dniach 23-26 maja br. w Hotelu Haffner w Sopocie odbyło się po raz pierwszy w Polsce Doroczne Walne Zgromadzenie EFARO (European Fisheries and Aquaculture Research Organisation). EFARO jest stowarzyszeniem dyrektorów głównych instytutów prowadzących badania na rzecz rybołówstwa i akwakultury w krajach Unii Europejskiej, Norwegii i Islandii. Obecnie stowarzyszenie skupia przedstawicieli 25 instytutów z 19 państw. Jest to organizacja w pewnym sensie elitarna, bowiem jest znacznie więcej instytucji prowadzących badania w wymienionym obszarze, ale jedynie nieznaczna ich część jest odpowiedzialna za naukowe doradztwo w sprawach rybołówstwa i akwakultury dla administracji rybackiej w swoich krajach i na rzecz Komisji Europejskiej. Zaproszenie Walnego Zgromadzenia EFARO do Polski wystosował dyrektor Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni dr hab. Tomasz Linkowski, członek tej organizacji od 2003 roku.

Zaproszenie związane było z polskim przewodnictwem w UE oraz 90-leciem Morskiego Instytutu

Rybackiego w Gdyni. Na otwarciu posiedzenia obecny był sekretarz stanu, odpowiedzialny w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi za rybołówstwo, wiceminister Kazimierz Plocke. W swoim wystąpieniu minister Plocke podkreślił znacznie jakże polska administracja rybacka przykłada do zarządzania rybołówstwem, w oparciu o wyniki badań naukowych oraz konsultacje społeczne. Omówił również krótko jakie korzyści odniosła branża rybna z akcesji Polski do Unii. W części otwartej spotkania wzięli również udział wysocy urzędnicy administracji brukselskiej oraz przedstawiciele innych środowiska naukowych.

Bardzo interesujący wykład pt.: „Odbiór nauki przez społeczeństwo a problem zarządzania morzem” wygłosił prof. Jan Marcin Węśławski z Instytutu Oceanologii PAN.

Poza obradami, w jedno popołudnie uczestnicy mieli okazję zwiedzić Gdańsk, odbyć przejażdżkę statkiem do Westerplatte i twierdzy Wisłoujście, a także wysłuchać krótkiego koncertu organowego w Katedrze Oliwskiej.

TL



## Obrady Bałtyckiej Rady Doradczej

**Na** początku maja br. w Rydze (Łotwa) odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Bałtyckiej Rady Doradczej (BSRAC), organizacji skupiającej przede wszystkim przedstawicieli organizacji rybackich, ale także przedstawicieli organizacji ekologicznych funkcjonujących w rejonie Morza Bałtyckiego. Celem Zgromadzenia było podsumowanie działalności BSRAC w minionym roku, rozliczenie sprawozdań finansowych, zatwierdzenie planu działania na rok bieżący, a także zatwierdzenie proponowanej przez Komitet Wykonawczy zmiany w statucie organizacji.

Spotkanie odbyło się w Łotewskim Ministerstwie Rolnictwa i wzięli w nim udział praktycznie wszyscy członkowie BSRAC, a także zaproszeni goście – Minister Rolnictwa Łotwy, Jānis Dūklavs oraz przedstawicielka Komisji Europejskiej Carla Montesi.

Obrady Zgromadzenia prowadził jego przewodniczący dr Zbigniew Karnicki z MIR.

W swym wystąpieniu minister Jānis Dūklavs podkreślił znaczenie i pełne poparcie dla działalności BSRAC. Zwrócił uwagę, że dla Łotwy najważniejsze są trzy elementy: długoterminowe plany zarządzania, ograniczenie odrzutów, a także nowy instrument finansowy, mający wspierać wdrażanie wspólnej polityki rybackiej UE po roku 2012.

Obrady Zgromadzenia Ogólnego BSRAC



Carla Montesi, DG Mare



Carla Montesi z Komisji Europejskiej (DG MARE) poinformowała zebranych o pracach realizowanych przez Komisję Europejską, szczególnie związanych z opracowaniem ostatecznej wersji nowej Wspólnej Polityki Rybackiej, planów długoterminowych, odrzutów, a także współpracy z Rosją w rejonie Morza Bałtyckiego.

W trakcie dyskusji uczestnicy Zgromadzenia wyrazili swoją frustrację związaną z powolnymi działaniami KE dotyczącymi oceny i ewentualnej rewizji planu zarządzania zasobami dorsza na Bałtyku, a także opracowywaniem planów dotyczących ryb pelagicznych oraz łososia. W odpowiedzi Carla Montesi stwierdziła, że wszystkie plany powinny być gotowe jeszcze w tym roku. Opóźnienia wynikają z dość trudnej współpracy pomiędzy Komisją Europejską a Parlamentem Europejskim. Dotyczy to również tzw. regionalizacji. Uczestnicy wyrazili pogląd, że w ramach ewentualnej regionalizacji, konieczny jest udział w decyzjach lub ich propozycjach wszystkich interesariuszy, czego nie spełniają spotkania tzw. Baltfish.

Uczestnicy zwrócili się również do C. Montesi o pilne poinformowanie o losie projektu unijnego, dotyczącego selektywności włoków dorszowych na Bałtyku.

Sprawozdania finansowe, a także plany na rok 2011 zostały przyjęte. Dokonano zmiany statutu BSRAC, umożliwiając wybór zastępcy przewodniczącego Komitetu Wykonawczego na okres trzech lat. Do tej pory wybór zastępcy dokonywany był co roku. Zastępcą Przewodniczącego BSRAC na najbliższe trzy lata została wybrana pani Ewa Milewska z WWF – Polska dobrze znana naszym Czytelnikom m. in. z obrad Okrągłego Stołu. Redakcja Wiadomości Rybackich składa serdeczne gratulacje pani Ewie i życzy dalszych sukcesów nie tylko w BSRAC.

Kończąc obrady Walnego Zgromadzenia, przewodniczący Z. Karnicki zwrócił uwagę, że w roku bieżącym mija piąta rocznica funkcjonowania Bałtyckiej Rady Doradczej. W tym okresie organizacja zdecydowanie zmężniała i stanowi ważny element w funkcjonowaniu rybołówstwa Morza Bałtyckiego, mając jednak przed sobą wiele wyzwań wymagających wzajemnej współpracy wszystkich członków, bo rybołówstwo, w coraz większym stopniu, nie jest jedynym użytkownikiem obszaru morskiego, a coraz bardziej tylko jednym z wielu. O tym trzeba pamiętać, mówiąc o przyszłości rybołówstwa.

**ZK**

Łotewski minister Jānis Dūklavs

Fot. F. Minck





## Kolejna Biesiada Śledziowa

Na początku czerwca br. odbyła się już siódma Biesiada śledziowa w Oberży pod Turbotem w Redzie. Organizatorami jak zwykle byli właściciele Oberży, głównym sponsorem Pescanova Polska, a patronem jak od „zawsze” Morski Instytut Rybacki w Gdyni. Biesiada zgromadziła ponad 150 gości, polityków, admirałów, dyrektorów, naukowców, administratorów, ale przede wszystkim brać rybacką.

Tradycyjnie wszystkich witał Zbigniew Karnicki z MIR, przypominając „dostojnikom”, że na Biesiadzie nikt nie jest witany z imienia i nazwiska, choćby był znakomitym czy też dostojnym gościem, bo wobec Pana Śledzia wszyscy jesteśmy równi.

W związku z tym, że patron Biesiady Morski Instytut Rybacki w Gdyni niedługo będzie obchodził 90. lecie swojej działalności, krótko o tej uroczystości powiedział dyrektor Instytutu Tomasz Linkowski. Krótko, bo na Biesiadzie przecież nie ma przemówień, ale okazja była wyjątkowa, więc 90 lat historii dyrektor Linkowski zmieścił w 5 minutach. Chwała mu za to. Jak zwykle szef Oberży przygotował znakomite dania ze śledzi bałtyckich, a szprotki a’la frytki były rozbijywane i nikt nie śmie mówić, że nie mamy w Polsce swoich „tapas”.

Zgodnie z tradycją Biesiady, królem śledzi jest matias, śledź przygotowywany według niezmienionej receptury z XIII wieku. Sezon połowowy matiasa to w zasadzie maj-czerwiec, bo jest to śledź bardzo tłusty jeszcze przed pierwszym tarłem.

Zaszczyt zjedzenia pierwszego matiasa z połowów w danym roku oraz tytuł Honorowego Matiasa 2011 przypada osobie wybranej przez kapitułę. W roku bieżącym tego zaszczytu dostąpił Jerzy Latanowicz, dawny zastępca dyrektora ds. przetwórstwa gdyńskiej Arki. Firmy,



Powitanie gości



Wystąpienie dyr. T. Linkowskiego



Goście Biesiady



Beczkę z matiasem odbija T. Kamiński – współwłaściciel „Oberży pod Turbotem”



J. Latanowicz ze znanstwem konsumuje matiasa





W. Kłosiński ogłasza werdykt Kapituły



Plakietki Honorowych Matiasów na dekle Beczki Śledziowej

kóra przez lata specjalizowała się w połowach śledzi, a J. Latanowicz był odpowiedzialny za ich jakość, przerób i wysyłkę w głąb kraju. Ej, to były dawne, piękne czasy, kiedy port rybacki w Gdyni pełen był beczek śledzi.

Decyzję Kapituły wygłosił Starszy Kapituły Włodzimierz Kłosiński, który również dopilnował prawidłowości konsumpcji, no bo matiasa jada się w specjalny sposób trzymając go za ogon, a że tłusty i delikatny, to w ustach prawie sam się rozpuszcza. Nominacja jest potwierdzona przyklejeniem plakietki na Honorowym Deklu z Beczki Śledziowej.



Minister K. Plocke wpadł na chwilę



Na Biesiadzie, choć na krótko, pojawił się minister Kazimierz Plocke, który tym samym pokazał, że jest nie tylko ministrem, ale czuje się częścią braci rybackiej. Wpadł również, pomimo nawału zajęć, też na chwilę Marszałek Województwa Mieczysław Struk, Honorowy Matias 2010 potwierdzając, że szlachectwo zobowiązuje.

Impreza trwała prawie do północy, a uczestnicy jednoznacznie stwierdzili, że była to jedna z najlepszych Biesiad i żegnali się:

*„Do zobaczenia za rok na 8. Biesiadzie”.*

**ZK**

Śledziowe i nie tylko smakowitości

Monety, bite od wieków z różnych metali – poczynając od najtańszych stopów aluminiowych poprzez, miedź, mosiądz, chromonikiel, srebro po złoto – stanowiące środek płatniczy, są jednym ze źródeł informacji o kulturze materialnej człowieka. Uzyskiwaniu tej wiedzy sprzyja odwieczny zwyczaj gromadzenia monet, będący najwygodniejszą formą zabezpieczenia dóbr majątkowych – teauzyrzacją (zanim banki upowszechniły swe usługi).

Początki numizmatyki – kolekcjonowanie monet i medali mających wartość historyczną „giną w pomroce dziejów”. Kolekcjonowanie monet sprzyja poszerzaniu wiedzy w wielu dziedzinach, szczególnie geografii i historii. Oprócz monet obiegowych, wydawane są monety typu kolekcjonerskiego, na rewersie których przedstawiane są reliefy różnych postaci historycznych, zwierząt, przedmiotów. Olbrzymia podaż i różnorodność monet, praktycznie uniemożliwiająca kolekcjonerom nadążanie z zakupem pojawiających się na rynku nowych monet wymusiła specjalizację tematyki gromadzonych kolekcji. Zarządzający mennicami szybko zorientowali się, że „obsługa” kolekcjonerów to żyła złota i monety są wydawane masowo z reliefami adresowanymi pod różne gusta kolekcjonerów. Na szczęście kolekcjonerów „ichtiofilów” liczba emitowanych monet z reliefem ryb na rewersie zamyka się w granicach setek, a nie tysięcy. Powód jest bardzo prozaiczny: ryby przedstawiane na monetach należą do gatunków poławianych metodami przemysłowymi i przeznaczonych do

## Latimerie – okazy „żywych skamielin” w zbiorach numizmatycznych



Fot. P. Rogalski

Fot. 1. Rewers i awers monety pięciofrankowej emitowanej przez Federacyjną Islamską Republikę Komorów z reliefem latimerii.

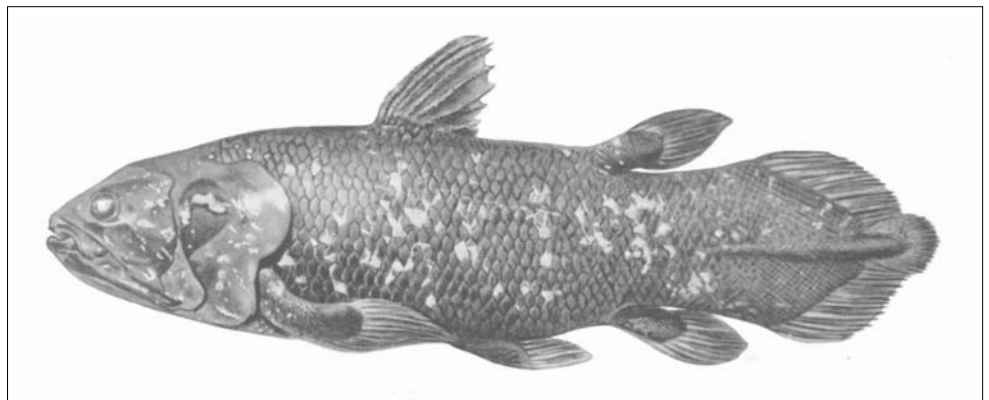
obrotu handlowego. W roku 1976 Islamska Republika Komorska „uhonorowała” latimerię wydając monetę bitą w złocie (6,14 g próby 900) o wartości nominalnej 20 000 franków. Podawana w katalogach numizmatycznych (Chester L. Krause and Clifford Mishler 1997 – Standard of World coins) wartość monety w latach 90. sięgała 210 dolarów US. Zważywszy na aktualne ceny złota i kurs dolara, można przyjąć, że zakup monety był dobrą inwestycją, niestety „nieco”

przekraczającą możliwości numizmatyków-ichtiologów. Ale na szczęście tych ostatnich, Republika Komorów kolejno w latach 1984 i 1992 wyemitowała znacznie tańsze monety (nie powinno to dziwić nikogo, skoro średni roczny dochód mieszkańca tej republiki nie sięga 310 dolarów US), z latimerią na rewersie, o wartości 5 franków (komorskich), której fotografie rewersu i awersu załączamy (Fot. 1).

Historia odkrycia latimerii, przedstawionej na

rewersie 5-frankowej komorskiej monety jest warta przypomnienia, tym bardziej, że od 1999 roku znane są dwa gatunki ryb należących do rodzaju *Latimeria sp.* Większość okazów opisanych jako *Latimeria Chalumnae* została złowiona w rejonie wysp komorskich. Historia odkrycia ryby należącej do drugiego z tych gatunków – *Latimeria menadoensis* – nie jest w Polsce powszechnie znana.

Pierwszy okaz latimerii mierzący 1,8 m został wydobyty na pokład trawlera *Nerine 22* grudnia 1938 r. w pobliżu ujścia rzeki Chalumna (Rep. Południowej Afryki). Ryba trafiła do rąk panny M. Courtenay-Latimer, będącej kustoszem lokalnego małego muzeum. Pani kustosz zorientowawszy się, że jest to okaz ryby dotychczas nieznannej naukowcom zawiadomiła profesora J. L. B. Smitha’a w Grahamstown, który zidentyfikował rybę jako przedstawiciela ryb trzonopłetwych żyjących w epokach Górnego Dewonu i Kredy, będących w tym okresie największymi kręgowcami, wymarłymi 70-80 milionów lat temu. Doceniając rolę jaką odegrała w odkryciu młoda kustosz muzeum oraz lokalizację miejsca połowu prof. Smith



Fot. 2 *Latimeria chalumnae* Smith, 1938 (wg P.F Gresse Traite de Zoologie t. XIII, f. 31)



nadał rybie nazwę gatunkową *Latimeria chalumnae* (Fot. 2). Niestety, dostarczony okaz był pozbawiony wnętrzości, które rybacy usunęli po wydobyciu go z morza, tradycyjnie zabezpieczając rybę przed rozkładem w gorącym klimacie.

Profesor Smith wydedukował, że złowiony w pobliżu East London okaz ryby znalazł się tam przypadkowo (po prostu „zabłądził”), a miejsce występowania tych ryb musi znajdować się bardziej na północ w Rowie Mozambiku. Pragnąc pozyskać jej nienaruszony okaz rozpoczął poszukiwania: rozesłał wśród rybaków połowiących w domniamanym miejscu występowania latimerii broszurkę z opisem ryby i zapewnieniem wysokiej nagrody za dostarczenie nowego okazu.

Upłynęło dokładnie 14 lat, gdy kapitan Eric Hunt przekazał profesorowi okaz latimerii złowionej u wybrzeży wyspy Anjouan (dziś Nazwami). Nowe miejsce połowu odległe było od poprzedniego o 3000 km i znajdowało się w pobliżu 4 wysp tworzących archipeląg Komorów, usytuowany pomiędzy Mozambikiem a wysuniętym na północ skrajem Madagaskaru. Premier RPA dr D. F. Malan zapewnił specjalny samolot Sił Powietrznych RPA, którym Profesor Smith udał się na Komory i przywiózł nowy okaz latimerii. Następny okaz trzonopłetwych złowiony został w tym samym miejscu po 9 miesiącach (wrzesień 1953), a następne 30 ryb należących do tego gatunku zostało wysłane do Francji. Po uzyskaniu niepodległości, władze Komorów (trzy z wysp tworzą od 1975 r. Federalną Islam-

ską Republikę Komorów – o powierzchni 1862km<sup>2</sup>, 632 tys. mieszkańców) zaoferowały profesorowi duży okaz będący samicą, którą profesor polecił przesłać naukowcom amerykańskim w zamian za leki wartości 1000 dolarów US. W jamie ciała samicy znaleziono 5 embrionów o długości 32 cm z opróżnionymi woreczkami żółtkowymi.

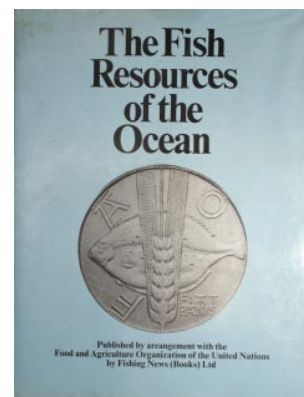
Naturalne zabarwienie *Latimeria chalumnae* jest fioletowo-niebieskie, po wydobyciu z morza bardzo szybko blaknie, przechodząc w brązowy. Ciało jest pokryte dużymi kosmoidalnymi łuskami różniącymi się wielkością w zależności od miejsca usytuowania na ciele ryby, co czyni je nieprzydatnymi do określenia wieku. Według niektórych naukowców ryby te w wieku 8-10 lat osiągają długość 200 cm i masę 60 kg. Wbrew uprzednim przypuszczeniom, że ryby przemieszczają się po dnie (krocza) posługując się osadzonymi na trzonach płetwami, obserwacje podwodne dowiodły, że unoszą się one z prądem wody, a płetwy parzyste służą jako stateczniki. Latimeria występuje na głębokościach 150-400 m żywiąc się dużymi rybami strefy przydennej, w tym małymi rekinami.

W polskojęzycznych podręcznikach akademickich (przynajmniej w tych jakie są nam dostępne) *Latimeria chalumnae* Smith, 1939 jest jedynym przedstawicielem rodziny Latimeriidae. W roku 1997 Mark Erdmann z żoną Arnaz sfotografował na targu rybnym w Manado (prowincja Sulawesi Utara na wyspie Celebes, Indonezja) okaz ryby trzonopłetwej (lokalna nazwa **raja laut** – „król morza”). Mniemał, że napotkany okaz należy do

tego samego gatunku co latimeria z rejonu Komorów. Po 10 miesiącach udało mu się zakupić od rybaka następny okaz. Z oficjalnym opisem znalezionego okazu (jak wykazały późniejsze wyniki badań genetycznych należał on do nowego gatunku) czekał aż zostanie on ujęty w indonezyjskim rządowym instytucie ochrony. Zanim Erdmann i jego indonezyjscy koledzy mogli opublikować formalny opis ryby, została ona opisana przez francuskiego naukowca (Pouyaud, i inni 1999) pod naukową nazwą *Latimeria menadoensis*. Wielu naukowców wyraziło dezaprobatę dla tego rodzaju postępowania; ze względów oczywistych nie jesteśmy w stanie zająć w tej sprawie stanowiska, ograniczymy się zatem do poinformowania czytelników, że w ostatnim wydaniu *Fishes of the World* (2006) autorstwa J.S. Nelsona, niekwestionowanego autorytetu w dziedzinie taksonomii ryb cytowana wyżej nazwa naukowa została zaakceptowana.

Pozostaje tylko problem jakie nazwy zostaną nadane odrębnym gatunkom ryb z rodzaju *Latimeria sp.* w języku polskim. Ze swej strony proponujemy latimeria komorska i latimeria celebeska.

Na zakończenie dodamy, ...że do niedawna można było degustować mięso latimeri – marynowane prawdopodobnie odznaczało się wybornym smakiem, ale tego już się nie da oficjalnie zweryfikować. Ryby należące do rodzaju *Latimeria sp.* zostały objęte ścisłą ochroną, chyba że w którymś z Oceanów zostanie odkryty następny gatunek należący do „żywych skamielin” i ktoś



Fot 3. Rewers polskiej dziesięciotówki z reliefem storni na okładce książki wydanej przez FAO w 1971 roku.

zdaży „zbadać” jego walory na talerzu zanim zostanie objęty ścisłą ochroną.

Wracając do monet z wizerunkiem ryb, to Menica Polska, mimo ubóstwa rodzimej ichtiofauny, wyemitowała względnie wiele numizmatów z reliefem ryb. W kolekcjonerskich zbiorach znalazły się stornia, sum, węgorz, brzana (moneta próbna) oraz monety o zasięgu regionalnym przedstawiające dorsza bałtyckiego, karpia, lina, szczupaka, piekielnicę i jesiotra ostronosą. Mimo, że część tych monet o nominale 10 zł. została wybita w srebrze i w niewielkich ilościach, to ich ceny nie są „zaporowe” dla lokalnych numizmatyków. Młodszym czytelnikom przypominamy, że okładkę książki wydanej przez FAO w 1971 roku, opracowanej przez J. A. Gulland’a i 13. Ekspertów, cieszących się największym uznaniem w naukach rybackich w drugiej połowie ubiegłego stulecia, zdobi wizerunek monety nie z latimerią, tuńczykiem czy śledziem, ale polska dziesięciotówka, emitowana w 1971 z reliefem storni (Fot.3).

**B. Draganik, W. Błady**



## Dr Jerzy Salmonowicz

Na początku maja br. na cmentarzu w Sopocie pożegnaliśmy z żalem dr. Jerzego Salmonowicza, wieloletniego kierownika Pracowni Chemicznej, Zakładu Technologii Rybnej Instytutu. Był osobą niezmierni barwną, ciepłą i ciekawą, tworzącą wokół siebie szeroką grupę sympatyków a często i przyjaciół. Żegnając Go, dyrektor Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni Tomasz Linkowski, powiedział między innymi....

„Nie kryję, że nie łatwo jest żegnać kogoś, kogo się bardzo cenilo i z kim współpracowaliśmy tyle lat i przeżywałyśmy trudne politycznie chwile.

Dr Jerzy Salmonowicz rozpoczął pracę w Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni w marcu 1970 roku, obejmując stanowisko kierownika Pracowni Chemicznej w Zakładzie Technologii Rybnej. Bardzo szybko zyskał sympatię i uznanie pracowników, a także pseudo Salmon, co po łacinie znaczy losoś, z którego był dumny i uważał, że właśnie to pseudo w pełni predestynuje Go do pracy w Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni. Jerzy przyszedł do MIR-u już jako w pełni ukształtowany naukowiec z dużym doświadczeniem naukowym i praktycznym. Doktoryzował się na Politechnice Gdańskiej pod kierunkiem profesora Henryka Niewiadomskiego, niewątpliwej sławy w badaniach tłuszczów, ich właściwości, przemian i wykorzystania. To właśnie z profesorem Niewiadomskim dr Salmonowicz opublikował wiele prac zarówno w języku polskim, jak i angielskim.

Stąd też Jego działalność w Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni, w kierowanej przez Niego pracowni, w dużym stopniu koncentrowała się na badaniach olejów rybnych. Dzięki swojemu zaangażowaniu, bardzo szybko rozbudował możliwości techniczne kierowanej przez Niego pracowni i wprowadził szeroki zakres badań przy zastosowaniu chromatografii gazowej. Dzięki swojemu doświadczeniu, ale również osobowości, stworzył znakomity zespół pracowników, którzy nie tylko tworzyli ciekawe publi-



kacje, ale także skutecznie poszukiwali praktycznego wdrożenia wyników swoich badań. Niewątpliwie, badania skwalenu czy oleju krylowego były pionierskie nie tylko w Polsce, ale, te ostatnie, również i na świecie. Swym doświadczeniem służył również innym pracownikom Zakładu, uczestnicząc w kilku patentach dotyczących m. innymi enzymatycznego solenia ryb czy zapobiegania samozapłonowi mączek rybnych.

Dr Salmonowicz aktywnie uczestniczył w życiu naukowym również poza MIR biorąc udział w sympozjach naukowych i konferencjach, na których wygłaszał ciekawe i oryginalne referaty. Był jednym z głównych organizatorów ogólnopolskiej konferencji „Kontrola procesów oksydacji lipidów w żywności w świetle postępów chemii i techniki analitycznej.”

W uznaniu Jego zasług został powołany na członka podkomisji Analizy i Chemii Tłuszczów V Komitetu Polskiej Akademii Nauk.

Jerzy był niezwykle ciepłym i wrozumiałym człowiekiem. W trudnych dyskusjach zwracał się do swoich pracowników swoim słynnym zwrotem „dziecino” i tym rozbrajał nawet najgorsze napięcia. Znakomita większość Jego zespołu, nie tylko z MIR, utrzymywała z Nim wspaniałe prywatne kontakty, które przetrwały do końca i wielu z nich jest tu obecna, aby Go pożegnać.

I na koniec mojego krótkiego wystąpienia chciałbym przypomnieć, że w sierpniu 1980 Jerzy był inicjatorem włączenia grupy 5 pracowników MIR

do Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Stoczni Gdańskiej, a następnie powołania w Instytucie komitetu strajkowego. Później, po podpisaniu Porozumienia, a do czasu rejestracji Solidarności był łącznikiem pomiędzy MIR a MKS. Po rejestracji Związku współorganizował wybory w MIR i z ogromną przewagą głosów został wybrany przewodniczącym Zakładowej Organizacji Solidarności. Funkcję tę pełnił do czasu stanu wojennego. Wtedy to okazało się, że dla Jurka nie ma już w MIR miejsca. Nie został jednak zwolniony, a dano mu „szansę” przejścia na emeryturę. Na szczęście pomocną dłoń wyciągnęli do Niego koledzy z IO PAN w Sopocie, gdzie po odejściu z MIR, był jeszcze przez długie lata aktywny zawodowo i społecznie.

W latach osiemdziesiątych, pracując w IO PAN Jerzy w dalszym ciągu żywo interesował się sprawami MIR i był dla nas autorytetem i doradcą w trudnych sprawach tego okresu. Tego co zrobiłeś w Instytucie, a także Tej roli, roli cichego patrona Instytutu, nigdy Ci Jerzy, nie zapomnimy.

Żegnaj Jurku, będzie nam Ciebie bardzo brakować.

Dr Zbigniew Karnicki, który jako były kierownik Zakładu Technologii Rybnej w MIR i Jego przełożony, ale także przyjaciel Jurka nie mógł być obecny na pogrzebie, bo zatrzymały go służbowe obowiązki zagranicą, przekazał parę słów również od siebie, z prośbą do dyrektora Linkowskiego o ich odczytanie. Oto one:

Drogi Jurku, moi przedmówcy mówili o Twoich zasługach, a ja chciałbym pożegnać Ciebie dzisiaj nie tylko jako naukowca, współpracownika czy też działacza Solidarności, ale jako kolegę – wspaniałego kumpla o nie-spożytej energii, pełnego pomysłów i entuzjazmu w ich wdrażaniu. Myślę, że mogą mówić również w imieniu wielu to obecnych, którzy byli z Tobą blisko. Dziękujemy Ci że byłeś z nami i takim jakim byłeś. Dziękujemy Ci za wspólne wieczory i polityczne dyskursy, kiedy nie zawsze byliśmy zgodni, ale zawsze potem w przyjaźni siadaliśmy, aby



napić się wina. Za pikniki, na których zawsze byłeś tym wspaniałym spiritus movens i duszą towarzystwa. Nie byłeś Herkulesem, ale miałeś wielkie serce turysty i sportowca. Pamiętamy o Twoich wyczynach na nartach wodnych na jeziorze Bracciano koło Rzymu, z których sam byłeś tak bardzo dumny. Dziękujemy Ci za wspaniałe wyprawy na

narty na Turbacz i Zieleniec, o których niektórzy tu obecni mogą zaświadczyć i dla których było to wprowadzenie w narciarski świat. Byłeś organizatorem i animatorem wielu spływów kajakowych, które były Twoją wielką pasją. Teraz popłynęłeś w Swój najdłuższy, ostatni już spływ. Tym razem samotnie, zostawiając za sobą wierną Ci grupę. Znając Ciebie wiemy jednak doskonale, że w tej podróży, kiedy znajdziesz piękne miejsce na biwak, zatrzymasz się, i jak to nie raz bywało, zaczniesz przygotowywać je dla pozostałych. Prosimy Cię nie spiesz się, bo wiesz przecież doskonale, że wszyscy i tak do Ciebie dopłyniemy. Żegnaj i do zobaczenia.

I na zakończenie dwa maile warte zacytowania jakie Redakcja otrzymała:

„...Jestem bardzo przybity wiadomością o śmierci Jurka. Wiedziałem, że chorował, ale nie zdawałem sobie sprawy z tego jak poważnie. Chyba sam wiesz, jak bardzo był mi bliskim człowiekiem. Wspaniałym, mądrym, dzielnym człowiekiem – duszą towarzystwa – który przyniósł nam tyle niezapomnianych wrażeń ze wspólnych wypadów na spływy

oraz narty. Bardzo często wspominam wspólny czas spędzony z Jurkiem.

Dopiero kilka tygodni temu (po Tsunami tragedii w Japonii) opowiedziałem Amerykanom w pracy historię Jurka z czasu Czarnobyla, kiedy to na własne ryzyko i koszt pojechał tam i przywiózł do Polski kilkoro dzieci, które były skażone radioaktywnością. Taki był Jurek.... przykładów jego szlachetności i bezinteresowności można mnożyć.

Jest mi bardzo smutno – nie mogę się z tym pogodzić i bardzo żałuję, że tak krótko było mi dane być Jurka czynnym przyjacielem. Naturalnie, moja emigracja przekreśliła tą szansę.

(Andrzej Kalinowski Seattle – USA)

„...Zawsze wydawało mi się, że kto jak to, ale pan Jurek będzie zawsze. Przecież od zawsze (z mojej perspektywy) tak samo wyglądał, zawsze miał tak wiele, tak interesujących rzeczy do powiedzenia, zawsze wiódł prym na spotkaniach, zawsze był taki żywiołowy... Dlatego jego obecność „po wsze czasy” była dla mnie czymś zupełnie naturalnym...A jednak i to przeminęło...”

(Marek Jurewicz)

ZK

Przedwojenna kamienica w Niechorzu na Pomorzu Zachodnim. Przed nią żółto-czarne łodzie rybackie. Wewnątrz budynku kolekcja eksponatów związanych z nadbałtyckim rybołówstwem.

Historia do której się odnosimy to historia współczesna. Nasi rybacy rozpoczęli prace na dawnych „ziemiach odzyskanych” w latach 50. Docierali tu przesiedleńcy obeznani z rybactwem, jak i ci, którzy fachu musieli dopiero się uczyć. To ich życie, przede wszystkim, staramy się dokumentować.

Nasza placówka powstała w połowie lat 90. z inicjatywy osób najbardziej zainteresowanych promocją rybaka jako najważniejszego

## Tradycja współczesnych rybaków

elementu nadmorskiej kultury.

Kolekcja, którą dysponujemy obrazuje życie ludzi morza, a także nadmorską faunę i florę. Dysponujemy zbiorem niemal 200 okazów i eksponatów, jak na kameralne muzeum, to dużo. Kilka obiektów to rarytasy, należą do nich m.in. przedwojenne, kompletne takle łososiowe, oścień służący do dociskania ryby (a nie tak jak zwykle – przebijania), pochodzący z I połowy XIX wieku, czy elementy norweskiej echo-

sondy. Kolekcja zajmuje trzy sale. Pierwsza, wypełniona jest sprzętem rybackim.

Znajdują się tu modele sieci używanych w polskim rybołówstwie, oryginalne sieci przekazane przez rybaków, kolekcja skrzynek rybackich, kolekcja boi, a także przekrój chaty rybaka z X wieku. Do niedawna znajdowała się tu







również ekspozycja – przekrój szopy rybackiej z lat 70 XX wieku.

Sale na piętrze podzielone są tematycznie. W jednej, eksponujemy drobny sprzęt nawigacyjny, narzędzia, sprzęt ratunkowy. Znajduje się w niej również kolekcja zdjęć „Bohaterowie SAR”, wykonanych przez fotoreportera Przemysława Grynia w czasie akcji ratunkowych na Bałtyku.

Ostatnia sala w całości poświęcona jest faunie i florze. W zbiorach m.in. gigantyczny sum, złowiony dwa lata temu w Zalewie Kamińskim, sporych rozmiarów dorsze oraz model morszyna. Oczkiem w głowie są trzy wypchane fok, okazy znalezione na niechorskich plażach. W tej chwili kolekcja zwiększana jest o florę oraz okazy entomologiczne, owadów występujących na wydmach.

Celem muzeum jest zachowanie tradycji i kultury rybaków pracujących na wybrzeżu od lat 50. ubiegłego wieku. Wiele przedmiotów uznawanych przez mieszkańców za nieużyteczne, dla nas, okazuje się cennym eksponatem. Tak było m.in. z kółkownicą, prostym urządzeniem, którym rybacy wykonywali kółka niezbędne

w zestawach fładrowych. Narzędzie to przekazał dobry duch naszego muzeum, Jerzy Jasicki – rybak z Rewala.

Gromadzona kolekcja, organizacja imprez, prowadzenie lekcji muzealnych, ma na celu wytworzenie w mieszkańcach naszej gminy poczucia własnej tożsamości. Większość mieszkańców Rewala, Niechorza, Pogorzeli to potomkowie przesiedleńców, którym trudno jest odnaleźć własne korzenie. Staramy się to ułatwić. Pokazać, że rybołówstwo ma swój własny



etos! Etos ludzi zmagających się na co dzień z potężnym żywiołem. Twardych rybaków obojętnych na kaprysy aury i ryzykujących zdrowie i życiem, po to, by na stołach całego kraju mógł pojawić się tradycyjny... śledzik.

Czy nam się udaje? Mamy wrażenie, że tak. Organizowane wspólnie ze Stowarzyszeniem Miłośników Dawnego Rybołówstwa „Święto Śledzia” przyciąga rokrocznie około tysiąca turystów. Niechorzanka, Aleksandra Budner Wachowiak

zarejestrowała koreczki ze śledzia jako potrawę regionalną, a organizowane poza sezonem turystycznym wernisaże oraz koncerty muzyki morskiej wypełniają salę po brzegi.

To nie tylko zasługa GOKu i Muzeum, to energia mieszkańców gminy, a w szczególności rybaków sprawia, że ten trudny zawód jest w dawnym „Szczecińskim” znany szanowany.

**Michał Ostrowski**

Muzeum Rybołówstwa Morskiego w Niechorzu





## Nowa Rada Naukowa MIR

W poprzednim numerze informowaliśmy o zakończeniu kadencji Rady Naukowej MIR. Na początku czerwca ukonstytuowała się nowa Rada Naukowa na kadencję 2011-2015 w następującym składzie:

Lp.	Tytuł/stopień naukowy/ imię i nazwisko	Miejsce pracy
1.	dr hab. Henryka Dąbrowska prof. nadzw.	Morski Instytut Rybacki w Gdyni
2.	dr hab. inż. Andrzej Dowgiałło prof. nadzw.	Morski Instytut Rybacki w Gdyni
3.	dr Aleksander Drgas	Morski Instytut Rybacki w Gdyni
4.	dr Dariusz Fey	Morski Instytut Rybacki w Gdyni
5.	prof. dr hab. Jan Horbowy	Morski Instytut Rybacki w Gdyni
6.	prof. dr hab. Janusz Igras	Instytut Nawozów Sztucznych w Puławach
7.	prof. dr hab. Ewa Kamler	Instytut Rybactwa Śródlądowego w Olsztynie
8.	prof. dr hab. Zygmunt Klusek	Instytut Oceanologii PAN w Sopocie
9.	prof. dr hab. Ryszard Kornijów	Morski Instytut Rybacki w Gdyni
10.	dr Emil Kuzebski	Morski Instytut Rybacki w Gdyni
11.	dr hab. Tomasz Linkowski prof. nadzw.	Morski Instytut Rybacki w Gdyni
12.	dr Piotr Margoński	Morski Instytut Rybacki w Gdyni
13.	dr inż. Bogusław Pawlikowski	Morski Instytut Rybacki w Gdyni
14.	dr hab. Magdalena Podolska prof. nadzw.	Morski Instytut Rybacki w Gdyni
15.	dr hab. inż. Iwona Psuty prof. nadzw.	Morski Instytut Rybacki w Gdyni
16.	mgr inż. Jacek Schomburg	Zrzeszenie Rybaków Morskich we Władysławowie
17.	prof. dr hab. Jacek Siciński	Uniwersytet Łódzki
18.	prof. dr hab. Lech Stempniewicz	Uniwersytet Gdański
19.	prof. dr hab. Piotr Szefer	Gdański Uniwersytet Medyczny
20.	dr inż. Joanna Szlinder-Richert	Morski Instytut Rybacki w Gdyni
21.	dr hab. inż. Zygmunt Usyduś prof. nadzw.	Morski Instytut Rybacki w Gdyni
22.	dr Anna Wąs	Morski Instytut Rybacki w Gdyni
23.	mgr Roman Wenerski	Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi
24.	prof. dr hab. Jan Marcin Węsławski	Instytut Oceanologii PAN w Sopocie

Jednocześnie wybrano władze Rady Naukowej jak poniżej:

**Przewodniczący Rady:** prof. dr hab. Zygmunt Klusek

**Zastępcy przewodniczącego Rady:**

prof. dr hab. Jan Horbowy, prof. dr hab. Ewa Kamler

**Prezydium Rady Naukowej:**

prof. dr hab. Zygmunt Klusek, prof. dr hab. Jan Horbowy,  
prof. dr hab. Ewa Kamler, dr Emil Kuzebski,  
dr hab. inż. Zygmunt Usyduś prof. nadzw.

**Sekretarz Rady Naukowej:** mgr Iwona Fey

## Rybaki 2011

Był czas, kiedy polskie rybołówstwo „rosło w siłę, a rybakom żyło się dostatnio”. Był i se ne wrati! Ale był to czas, kiedy faktycznie polskie rybołówstwo i rynek rybny funkcjonowały jak dobrze naoliwiona maszyna. Rybacy łowili, CODZ (Centralny Ośrodek Dystrybucji i Zbytu) rozsyłał ryby po całej Polsce, a sklepy Centrali Rybnej były we wszystkich województwach.

Dyrektorami przedsiębiorstw połowowych, czy też Central Rybnych byli fachowcy, w wielu przypadkach absolwenci Wydziału Rybackiego Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie, a potem w Szczecinie. W trakcie pracy tworzyły się często znakomite stosunki koleżeńskie, a nawet przyjaźnie, które przetrwały do dziś. Przykładem tego są coroczne spotkania organizowane przez trzech panów „Cz”, czyli Huberta Czapiewskiego (dawna Centrala Rybna Olsztyn), Ryszarda Czarkowskiego (dawne Zjednoczenie Gospodarki Rybnej) i Jerzego Czarneckiego (dawna Centrala Rybna Bydgoszcz).

Na spotkania przyjeżdżają również byli dyrektorzy przedsiębiorstw połowowych zarówno bałtyckich, jak i dalekomorskich. To bardzo miła tradycja, bo dyskusje nie toczą się o polityce, ale o dawnych czasach, ciekawych wydarzeniach i niezwykłych transakcjach, czy też przygodach rybackich.

Obecne spotkanie, jak znakomita większość z nich odbyło się w Rybakach koło Olsztyna, nad pięknym jeziorem Łańsk, a kolejne organizować będzie w przyszłym roku Jurek Surowiec w Darłowie.

**ZK**

Na stronie obok zdjęcie uczestników spotkania.

Stoją od lewej: H. Czapiewski, Z. Syska, P. Jendza, W. Kłosiński, J. Latanowicz, J. Baj, Z. Karnicki, Z. Szymański, I. Wrześniewski, M. Puchała, J. Surowiec, R. Czarkowski, H. Jurczyk, (fot. J. Czarnecki)

Red.



## Nowe nabytki Biblioteki MIR

Kwiecień-czerwiec  
2011

### książki i wydawnictwa seryjne

1. Fish neuroendocrinology / Ed. Bernier N. J. et al.: Amsterdam: Elsevier, 2009, 533 s., il. Sygn. 10a.158
2. Kisilowska M.: Biblioteka w sieci – sieć w bibliotece.- Warszawa: SBP –UW, 2010.- 176 s. Sygn. 27.8
3. Howorka B.: Bibliotekarz i prawo .-Warszawa: SBP – BN, 2010.- 244 s. Sygn. 27.7
4. Petersen E. H.: Institutional economics and fisheries management.- Cheltenham: Edward Elgar, 2006.- 186 s., il. Sygn. 16b.556
5. Global ecology /Ed. Jorgensen S. E.: Amsterdam: Elsevier, 2010.- 462 s., il. Sygn. 19.270
6. Speight M., Henderson.: Marine ecology. Concepts and applications.- Oxford: Wiley and Blackwell, 2010.- 276 s., il. Sygn. 19.271
7. Fopp-Bayat D. et al.: Rola genetyki populacyjnej w zachowaniu bioróżnorodności ryb.- Olsztyn: Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, 2010.-110 s., rys. Sygn. 6a.189
8. Fopp-Bayat D. et al.: Gospodarowanie stadami rozrodczym i naturalnych i hodowlanych populacji ryb – podstawy genetyki ilościowej.- Olsztyn: Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, 2010.- 113 s., rys. Sygn. 6a.190
9. Gospodarowanie ichtiofauną w warunkach zróżnicowanego środowiska wodnego / Ed. Jankun M. et al.: Olsztyn: Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, 2011.- 296 s., il. Sygn. 10f.171
10. Ocena i ochrona bioróżnorodności wód / Ed. Jankun M. et al. Olsztyn: Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, 2011.-296 s., il. Sygn. 19.272
11. Churchill R., D. Owen: The EC Common Fisheries Policy.-Oxford: Oxford University Press, 2010.- 598 s. Sygn. 16.84
12. Elements of physical oceanography/ Ed. Thorpe S.A. Boston: Elsevier, 2009.- 648 s., il. Sygn. 12a.258
13. Carter C., E. Carter: Marine ecotourism. Between the devil and the deep blue sea.- Wallingford: CABI, 2007.- 308 s., il. Sygn. 19.269
14. Marine parasitology / Ed. Rohde K.: Wallingford: CABI, 2007.- 566 s., il. Sygn. 10a.157
15. Kłosowscy S. i G.: Rośliny wodne i bagienne.- Warszaw: MULTICO, 2007.- s. 333, il. Seria: Flora Polski Sygn. 5.265
16. Biology, management, and conservation of Lampreys in North America / Ed. L. R. Brown et al.- Bethesda: American Fisheries Society, 2008.- 322 s., il. Seria: American Fisheries Society Symposium 72 Sygn. 10a.159
17. The Zebra Mussel in Europe / Ed. Velde G., van der : The Zebra Mussel in Europe.- Leiden: Brackhuys, 2010.- 490 s., il. Sygn. 12b.475
18. Methods for fish biology /Ed. Schreck Carl B., Moyle Peter B.: Bethesda: American Fisheries Society, 1990.- 684 s. Sygn. 10.855

M. G.-P.



Przystań Rybaki – Jezioro Łańsk (fot.: Z. Karnicki)



## Nowe „stare” władze w PSPR

21 maja br. w Darłównu odbyło się Walne Zgromadzenie Polskiego Stowarzyszenia Przetwórców Ryb. Spotkanie bardzo ważne, bo oprócz spraw formalnych i merytorycznych było zebraniem wyborczym, bowiem kadencja obecnego zarządu Stowarzyszenia wygasła.

Gromkimi brawami, a także ciekawym upominkiem, zgromadzeni pożegnali odchodzącego na emeryturę Jerzego Zygmantowskiego, wieloletniego członka Stowarzyszenia.

Działalność Stowarzyszenia w sprawozdawczym okresie przedstawił jak zawsze w zwartej, konkretnej formie Prezes J. Safader.

Przedstawił, jakie zadania stoją na dziś i jutro przed nowym zarządem, który zostanie wybrany. Są to głównie sprawy związane



Jerzy Safader – nowy Prezes  
PSPR

z wzmocnieniem roli Stowarzyszenia, rozwinięciem jego działalności gospodarczej, tak, aby je wzmocnić finansowo. Ważnym zadaniem jest również zatrudnienie dyrektora biura, który ma realizować te zadania. Koniecznym jest, aby kandydat znał branżę i języki obce, ponieważ musi godnie i aktywnie reprezentować Stowarzyszenie w Brukseli. W przypadku wyboru kandydata z Trójmiasta, Stowarzyszenie nosi się z zamiarem przeniesienia

biura do Gdyni, do Morskiego Instytutu Rybackiego. Kolejnym, ważnym tematem dla nowego zarządu, będzie kontynuowanie rozpoczętego projektu stworzenia grupy energetycznej członków Stowarzyszenia. Chodzi o kontrakt z firmą ENERGA na dostawę energii elektrycznej dla przetwórci rybnych zrzeszonych w PSPR na specjalnych warunkach.

Prezes zwrócił się też do Dyrektora Departamentu Rybołówstwa Pana Romana Wenerskiego, z wnioskiem, aby w nowym programie finansowym Unii Europejskiej na lata 2014-2020 wrócić do Komitetu Sterującego, tak jak to było w funduszu 2004-2006. Był to dobry organ opiniotwórczy dla Komitetu Monitorującego, zapewniający większą kontrolę nad projektami.

Na zakończenie wystąpienia Prezes J. Safader podziękował członkom Zarządu za pracę społeczną, szczególnie wiceprezom

Panu Piotrowi Bykowskiemu i Ryszardowi Groenwaldowi, a także Komisji Rewizyjnej za wsparcie i pomoc w realizacji celów stowarzyszenia.

W wyniku wyborów, Prezesem Polskiego Stowarzyszenia Przetwórców Ryb został na kolejną już kadencję Jerzy Safader. Jego zastępcami zostali wybrani Piotr Bykowski i Bogusław Kowalski, a członkami Zarządu Ryszard Groenwald, Andrzej Piątak, Mirosław Ransoz i Jarosław Zieliński.

Nowo wybranemu „staremu” Prezesowi oraz całemu Zarządowi Polskiego Stowarzyszenia Przetwórców Ryb Redakcja Wiadomości Rybackich składa serdeczne gratulacje oraz życzenia dalszych sukcesów w prowadzeniu tej tak ważnej dla polskiego przemysłu rybnego Organizacji.

**Redakcja**

## Z głową pod wodą! czyli edukacja wczesnoszkolna w Akwarium Gdynskim MIR

**Jesteśmy nauczycielami przyrody. Zanim zaczniemy zajęcia w Sali Przedszkolnej Akwarium Gdynskie-go, zadajemy sobie pytanie: czego tak naprawdę mamy nauczyć małe dzieci oraz jak?**

*Edukacja przez zabawę* to wyjątkowo popularny termin – nic dziwnego, jest to najlepsza forma nauki dla maluchów i to określenie stosujemy również w salach edukacyjnych Akwarium. Wiedza podana dzieciom musi być przekazana sprytnie, ukradkiem, podczas harców. Stworzono i tworzy się

ogromną ilość atrakcyjnych propozycji gier edukacyjnych. Jednak poziom zainteresowania dziecka opiera się w dużej mierze na zaangażowaniu opiekuna w prowadzenie zajęć. ‘Edukacja przez zabawę’ nie znaczy edukacja na niskim poziomie merytorycznym. Edukatorzy muszą nieustannie uzupełniać swoją wiedzę, tak by umieć odpowiedzieć na pytania dzieci – nieraz trudne, czasem dziwne, niekiedy kłopotliwe.

Zajęcia mogą zacząć się już na korytarzu, gdzie dzieci zaczynają koncentrować się na temacie lekcji

wcielając się w postać pływającego zwierzęcia. Budowanie początkowej atmosfery zajęć jest niezwykle ważne. Przechodząc przez drzwi do pomieszczenia edukacyjnego, dzieci powinny wchodzić, czy też wpływać jak ryby, w zupełnie inny świat. Dlatego też sale edukacyjne Akwarium są nieustannie uzupełniane o nowe elementy. Kolory pomieszczenia, gra świateł, rekwizyty w postaci maskotek, czy żywych zwierząt oraz odpowiednia muzyka powodują, że maluchy wkraczają do Sali Przedszkolnej z otwartymi buziami. Nietrudno jest to wykorzystać.

Wstęp teoretyczny to niewdzięczne określenie dla edukacji wczesnoszkolnej. Ale najmłodszym może sprawić dużo frajdy. Tu najważniejszym zadaniem nauczyciela przyrody jest kreowanie innego świata wokół małych słuchaczy, pełnego dziwacznych, niesa-



mowitych, śmiesznych, pięknych lub też co lepsze – obrzydliwych istot. Dzieci wcielają się w każde z omawianych organizmów i tworzą własne wyobrażenie na podstawie znanego schematu organizmu – uzupełnione w elementy, które są dla nich przerażające albo śmieszne. Prowadzący z drugiej strony ma niecodzienną okazję przekształcenia się w oczach dzieci np. w dziwną rybę z wędką na głowie. Można w pewnym momencie wysnuć wniosek, że edukacja wczesnoszkolna jest tym bardziej skuteczna im lepiej bawi się prowadzący.

Podczas zajęć pluszowa zabawka może stanowić nieoceniony element dydaktyczny. Straszliwy – bo w wyobraźni dzieci prawdziwy – rekin krąży nad ich głowami, więc chowają się – jak wszystkie zwierzęta w przyrodzie mogące paść ofiarą tego drapieżnika, ale po pewnym czasie zostaje oswojony. Wtedy dowiadujemy się kto stanowi największe zagrożenie dla tego wspaniałego zwierzęcia – oczywiście człowiek. Mali słuchacze sami podsuwają ogromną ilość pomysłów do głowy. W prowadzeniu zajęć pomagają ich skojarzenia, zabawne opisy zwierząt, czy dziecięce piosenki.

W trakcie lekcji dzieci zamieniają się w małe morskie stworzenia, które starają się dosłownie potraktować polecenie prowadzącego o przeniesieniu oczu na bok głowy w celu poznania storni, wiercą się jak błaznki w ukwale i wchodzi w interakcję udając przebiegające odnóżami krewetki. Oczywiście zawsze istnieje ryzyko, że podwodny świat zmieni się w wielki chaos, musi być więc nieustannie kontrolowany i kształtowany przez prowadzącego.

Edukator ma przed sobą niezwykle trudne zadanie. Sukces przeprowadzonych zajęć zależy od ogromnej liczby czynników, a czas koncentracji dziecka na wykonywanej czynności jest bardzo krótki. Dlatego też godzinne zajęcia edukacyjne dla najmłodszych w Akwarium są wypełnione różnymi zadaniami oraz prowadzone są w sposób elastyczny, dopasowany do każdej grupy. Aktywizuje się tu dzieci pod kątem ruchowym, plastycznym oraz umysłowym. Łowimy wędkami, malujemy, wypełnia-



my kartki z zadaniami, wcielamy się w postacie zwierząt, tańczymy, oglądamy ekspozycje, dotykamy ryb, opowiadamy bajki – wszystko to ma na celu maksymalne zróżnicowanie krótkich zajęć i angażowanie wszystkich zmysłów. Akwarium Gdyńskie proponuje lekcje o różnej tematyce. W ofercie znajdują się zajęcia o „Barwnym życiu na rafie koralowej”, „Niezwyczajnych Mieszkańcach Oceanu”, „Mroźnym Świecie Pingwina”, „Królestwie Niedźwiedzia Polarnego”, „Mieszkamy nad Bałtykiem”, czy „Z ekologią na ty”.

W czasach, gdy komputer i nowoczesne techniki multimedialne są rozwijane w tak szerokim zakresie, wyobraźnia dzieci jest kształtowana w zupełnie inny sposób. Dzieci są stymulowane ogromną ilością bodźców przekazywanych w krótkim czasie. Edukator musi konkurować z fenomenalnymi efektami audiowizualnymi, z którymi dziecko ma styczność na co dzień przez komputer, telefon komórkowy, czy telewizję. To powoduje, że wymagania w stosunku do edukatorów zwiększają się. Ich rola jest

wciąż olbrzymia – ale wiedza musi być podawana w coraz szybszy sposób. W tej bitwie, nieoceniona jest możliwość wykorzystania nowoczesnego sprzętu w Sali Przedszkolnej. Choć pojawia się tu nieśmiało, aczkolwiek natrętnie pytanie: na ile stosowanie technik multimedialnych pomaga, a na ile hamuje rozwój wyobraźni dziecka?

Dzieci – jak i dorośli – mają swoje zainteresowania. Ważnym jest więc odpowiednie wyposażenie ekspozycji muzealnych w środki dydaktyczne dla dzieci. Akwarium Gdyńskie MIR planuje wprowadzenie elektronicznego systemu oprowadzania gości tzw. eGuide w ramach projektu Baltic Museums 2.0 finansowanego z funduszy South Baltic Programme. Odwiedzający będą wyposażeni w elektroniczne urządzenia zawierające treści audiowizualne opisujące ekspozycję. Sekcja Edukacji nie zamierza i tu pominąć milusińskich. Urządzenia zostaną wyposażone w treść skierowaną do dzieci i podaną w formie opowieści dla najmłodszych opisującej oglądane w Akwarium zwierzęta. Ponadto, w ramach projektu przygotowano również specjalną sekcję edukacyjną na platformie internetowej: Kids Zone. Na stronie znajdują się morskie kolorowanki, gry i quizy dla dzieci oraz odpowiedzi na pytania najczęściej zadawane edukatorom z bałtyckich muzeów. Strona ruszy 1 lipca bieżącego roku i będzie można ją znaleźć pod adresem kids.balticmuseums.net.

Nasi najmłodszy słuchacze spędzą całe swoje dorosłe życie starając się zapamiętać liczby, nazwy i definicje. Jako dorośli nabywamy dystansu do wiedzy, dlatego też często mamy do niej obojętny stosunek. Czy w związku z tym, zadaniem każdego nauczyciela przedmiotów biologicznych nie powinno być kształtowanie wyobraźni, zainteresowań oraz więzi z naturą u swoich podopiecznych? Poprośmy dzieci by pokochały przyrodę – z chęcią na to przystaną, a ich późniejsze zdobywanie wiedzy w tej dziedzinie będzie wynikało z wewnętrznej potrzeby poznawania otaczającego świata.

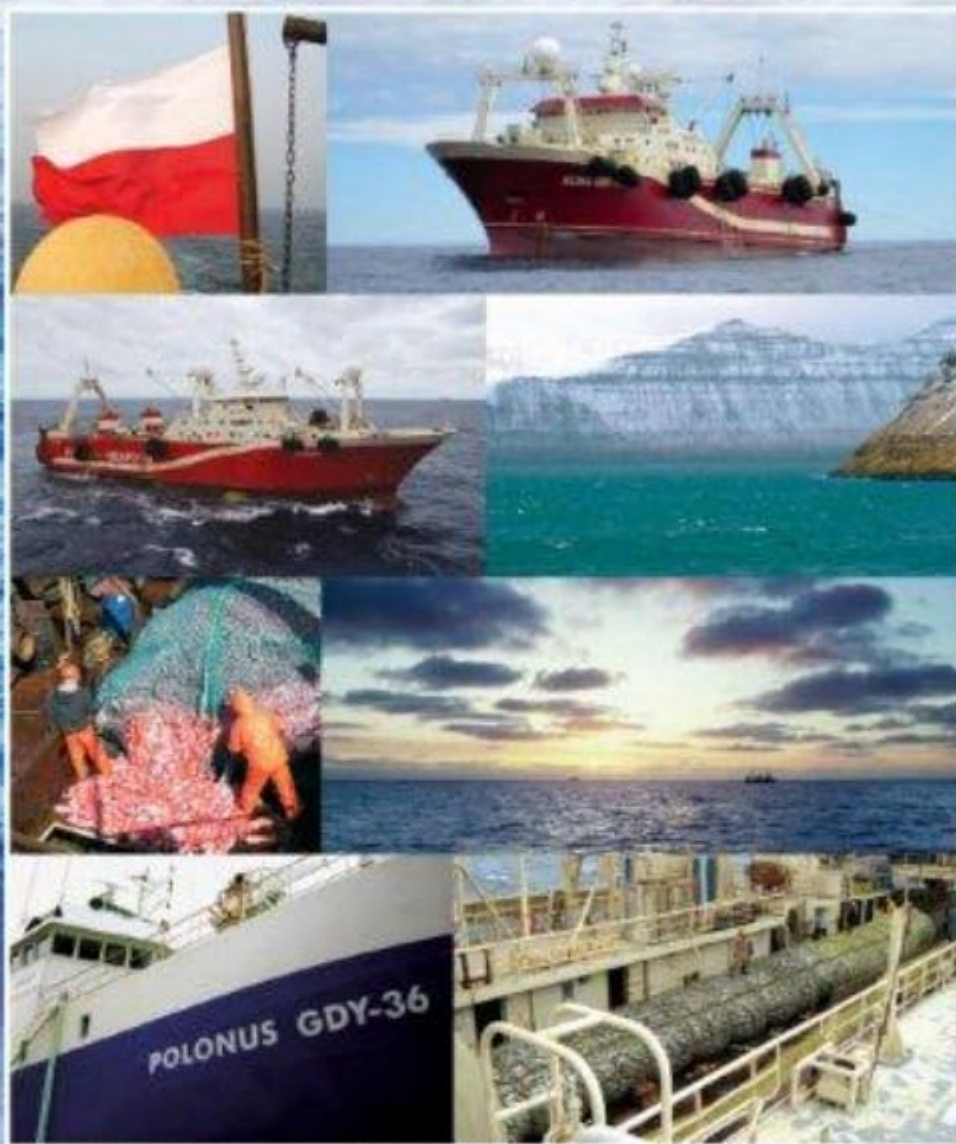
**Weronika Podlesińska**





Północnoatlantycka Organizacja Producentów Sp. z o.o.  
Adres: 00-759 Warszawa, ul. Parkowa 13/17/123  
Tel. (+ 48 22) 840 89 20, Faks (+48 22) 840 89 22  
e-mail: paop@paop.org.pl  
www. paop.pl

## NORTH ATLANTIC PRODUCERS ORGANIZATION



**Północnoatlantycka Organizacja Producentów Sp. z o.o.** prowadzi połowy atlantyckie w Afryce Zachodniej, Pacyfiku, na akwenach konwencji NAFO, NEAFC i w rejonie Svalbardu.

Produkty żywnościowe oferowane przez PAOP spełniają wysokie wymagania jakości i posiadają certyfikaty umożliwiające ich dystrybucję na rynkach UE.

Jakość produktów monitorowana jest przez świetnie wyszkolony personel, który pracuje w ramach opracowanych systemów GHP, GMP i HACCP.

Oferujemy, przetworzone i mrożone bezpośrednio na pokładzie naszych statków, produkty takie jak: Krewetka północna, Karmazyn, Dorsz, Halibut grenlandzki, Grenadier, Płamiak, Makrela, Ostrobok, Sardynka i Sardynka.